Wydanie F

Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V — WARSZAWA — WTOREK, 13 STYCZNIA 1948 R. — Nr 13 (1116)

Burzyciele Warszawy
przekazani będą władzom polskim

W najbliższym czasie uda się do Niemiec pierwszy prokurator N.T.N. Stefan Kurowski w celu omówienia kwestii przekazania Prokuraturze polskiej generałów niemieckich, którzy dopuścili się zbrodni wojennych w czasie tłumienia powstania warszawskiego. Są to: dowódca naczelny grup operujących w Warszawie, gen. von dem BACH, dowódca oddziałów policji, sprowadzonej z Poznania — gen. REINEFAHRT oraz dowódcy 9 armii Wehrmachtu, VORMANN i LUETWITZ. Reinefahrtowi podlegały również dywizje: Dirlewangera, złożona z kryminalistów niemieckich oraz Kamińskiego, który dowodził oddziałami własowców.

Przed ekstradycją do Polski gen. von dem Bach wystąpi jeszcze w charakterze świadka w procesie przeciw naczelnemu dowództwu armii niemieckiej (Oberkommando der Wehrmacht), który to proces rozpocznie się w Norymberdze na początku lutego br.

Plan Marshalla
niebezpieczeństwem dla Anglii stwierdza „Sunday Express"

LONDYN, 12.1 (PAP). — **„Sunday Express"** wypowiada się w niedzielę przeciwko przyjęciu pomocy amerykańskiej, która — zdaniem tego dziennika — stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla handlu brytyjskiego i całego Imperium.

Dziennik konserwatywny wyraża opinię, iż plan Marshalla jest po prostu wynikiem dążeń magnatów przemysłu amerykańskiego do przerzucenia na Imperium Brytyjskie ryzyka depresji gospodarczej, która stałaby się udziałem Stanów Zjednoczonych, gdyby nie mogły one eksportować nadal swych towarów.

Komuniści włoscy
walczą o odrodzenie gospodarcze kraju

RZYM, 12.1 (PAP). — Po zamknięciu obrad VI Kongresu Włoskiej Partii Komunistycznej w Mediolanie, od była się konferencja tej partii poświęcona zagadnieniom gospodarczym.

Były minister Mauro **Scoccimarro** złożył deklarację zapowiadającą w imieniu partii walkę przeciwko inflacji i sabotażom gospodarczym. Deklaracja podkreśla konieczność rozszerzenia uprawnień rad zakładowych w przedsiębiorstwach przemysłowych. Jednym z głównych zadań rad zakładowych — stwierdza deklaracja — będzie prowadzenie walki przeciwko polityce kół kapitalistycznych i przeciwko tzw. planowi Marshalla.

Deklaracja ta została jednomyślnie uchwalona przez uczestników konferencji.

Strajk bankowców
rozszerza się

RZYM, 12.1 (PAP). — Pracownicy bankowi we Włoszech strajkują już od 13 dni. W poniedziałek poborcy podatkowi ogłosili strajk na znak solidarności z pracownikami bankowymi. Związek zawodowy pracowników Banku Włoskiego ogłosił, że w czwartek jego członkowie przystąpią do strajku o ile słuszne żądania pracowników banków prywatnych nie zostaną uwzględnione.

Politycy amerykańscy przyznają:
Realizacja planu Marshalla
ma doprowadzić do ograniczenia suwerenności krajów europejskich

WASZYNGTON, 12.1. (PAP). Ambasador amerykański w Londynie, Lewis Douglas, który jest desygnowany na kierownika agentury, mającej realizować plan Marshalla, złożył przed senacką komisją spraw zagranicznych oświadczenie w sprawie tego planu.

Douglas zaznaczył, iż skutki planu Marshalla będą trwały znacznie dłużej, niż okres 4-letni, przewidziany dla realizacji planu.

Odpowiadając na pytania członków komisji, Douglas podkreślił, że **po roku 1952 kraje europejskie uczestniczące w planie Marshalla, nie wrócą do koncepcji suwerenności, lecz „wzniosą się ponad pojęcia suwerenności".**

Zdaniem Douglasa głównymi przyczynami wojen były rzekomo jedynie spory na tle suwerenności.

Mówca podał, że plan Marshalla nakłada na kraje europejskie pewne zobowiązania, a wykonanie tych zobowiązań doprowadzi do rewizji pojęcia suwerenności.

WASZYNGTON, 12.1. (PAP). Sekretarz stanu USA Marshall wygłosił w Izbie Reprezentantów przemówienie, w którym podkreślił, że **polityka zagraniczna Departamentu Stanu wiąże się ściśle z planem tzw. pomocy dla Europy.** Mówca zaznaczył, że zmniejszenie funduszów, jakich rząd domaga się dla realizacji sfinansowania tego planu lub zwłoka w ich uchwaleniu, może się odbić ujemnie na powodzeniu całej akcji politycznej, podjętej przez Departament Stanu.

Sekretarz stanu USA zawiadomił jednocześnie Izbę, iż projekt rządowy w sprawie finansowania planu Marshalla **jest o 20 proc. niższy od propozycji konferencji paryskiej.**

LONDYN, 12.1. (PAP). Według doniesień agencji Reutera z Waszyngtonu w tamtejszych kołach poinformowanych przewiduje się na marzec roku bież. szereg krytycznych momentów w życiu wewnętrznym Stanów Zjednoczonych oraz w życiu gospodarczym państw zagranicznych i w amerykańskiej polityce „pomocy" państwom europejskim. Dyskusja nad planem Marshalla wkroczy prawdopodobnie w marcu w stadium decydujące.

Jednocześnie, według przewidywań tych kół, Stany Zjednoczone znajdą się w obliczu wyczerpania przez Wielką Brytanię swej pożyczki dolarowej oraz wyczerpania przez Francję i Włochy zredukowanych funduszów przyznanych przez Kongres tym państwom w ramach „tymczasowej pomocy".

Przewiduje się następnie, że w tym samym czasie okaże się, iż eksport żywności ze Stanów Zjednoczonych przekroczył granice możliwości wobec wyczerpujących się zapasów, pogorszenia się widoków na urodzaj i zwiększonego zapotrzebowania krajowego.

Ponadto Stanom Zjednoczonym grozi nowy wzrost cen, zwłaszcza na mięso, którego brak za 3 miesiące da się bardzo dotkliwie we znaki. Wreszcie należy się liczyć z dalszymi żądaniami podwyżek ze strony robotników w głównych gałęziach przemysłu. Wszystko to wzmoże tendencje inflacjonistyczne.

46% budżetu proponuje Truman
na poparcie polityki imperialistycznej USA

WASZYNGTON, 12.1 (PAP). Prezydent Truman przesłał do Kongresu orędzie, w którym wnosi o uchwalenie budżetu na okres od 1 lipca 1948 r. do 30 czerwca 1949 r. w wysokości 39 miliardów 669 milionów dolarów.

W orędziu Truman podkreśla, że wydatki te są niezbędne dla „poparcia polityki Stanów Zjednoczonych na terenie międzynarodowym oraz dla utrzymania na odpowiednim poziomie amerykańskich sił zbrojnych".

28 proc. wydatków, czyli 11 miliardów 25 milionów dolarów przeznacza prezydent Truman na budżet Ministerstwa Obrony, a 18 proc., czyli 7 miliardów na wydatki „międzynarodowe". Z tej ostatniej sumy 4 i pół miliarda przeznacza prezydent na sfinansowanie tzw. planu Marshalla. Jak wiadomo, ogólna suma przeznaczona na ten cel wynosi 6 miliardów 800 milionów dolarów i obejmuje okres 15 miesięcy od 1 kwietnia 1948 r. do 30 czerwca 1949 r.

Wydatki „wojskowe i międzynarodowe" pochłoną 46 proc. budżetu czyli przeszło 18 miliardów dolarów. Reszta w wysokości 21 miliardów 600 milionów dolarów przeznaczona jest na pokrycie wydatków wewnętrznych — jak amortyzacja długu państwowego, emerytury dla b. kombatantów, opieka społeczna, transport, rolnictwo, handel i przemysł.

Dla badań nad energią atomową budżet przewiduje sumę 660 milionów dolarów, a na budownictwo mieszkaniowe zaledwie 38 milionów dolarów

Kryzys żywnościowy w Bizonii
Obszarnicy niemieccy sabotują dostawy do miast

LONDYN, 12.1. (PAP).

Agencja Reutera donosi z Frankfurtu, że władze okupacyjne w Bizonii zapowiedziały wprowadzenie w najbliższym czasie dalszych ograniczeń w przydziałach żywnościowych. Oficjalnie nie podano rozmiarów nowych ograniczeń, według nie potwierdzonych jeszcze pogłosek dzienne racje żywnościowe mają być zmniejszone z 1.500 kalorii do 1.200.

W kołach anglo - amerykańskich w Berlinie oświadczono, że zamierzone ograniczenia w przydziałach żywnościowych są konieczne przede wszystkim na skutek niedostatecznych dostaw ze wsi do miast. Winę za taką sytuację, jak stwierdza się w tych kołach — ponoszą głównie obszarnicy niemieccy, którzy sabotują zarządzenia władz oraz administracja Urzędu Wyżywienia obsadzonego przez b. hitlerowców.

BERLIN, 12.1. (PAP).

Na czwartek została zwołana do Düsseldorfu konferencja ministrów aprowizacji niemieckich rządów prowincjonalnych Bizonii oraz przedstawicieli związków zawodowych i przemysłu.

Celem obrad będzie omówienie środków, które by umożliwiły zahamowanie pogłębiającego się coraz bardziej kryzysu żywnościowego w anglosaskich strefach okupacyjnych. Kryzys ten doprowadził już do szeregu strajków robotniczych.

Minister wyżywienia prowincji północna Nadrenia — Westfalia — Luebke, oświadczył dziennikarzom, że prowincja ta znajduje się w jak najbardziej krytycznej sytuacji żywnościowej.

Stanowisko delegacji PPS
na posiedzeniu komitetu socjalistycznego w Londynie

LONDYN, 12.1. (PAP).

Członkowie delegacji PPS w rozmowie z korespondentem PAP podkreślili, że prasa brytyjska przedstawiła niecisle przebieg posiedzenia Międzynarodowego Komitetu Socjalistycznego, a w szczególności sprawę zwołania konferencji partii socjalistycznych krajów, uczestniczących w planie Marshalla.

Istotny stan rzeczy przedstawia się następująco: na podstawie uchwał, poprzednio powziętych dopuszczalne są regionalne konferencje partii socjalistycznych. Jednakowoż projektowana Międzynarodowa Konferencja partii socjalistycznych 16 krajów nie może być uważana za konferencję regionalną. Po dłuższej dyskusji większość delegacji zajęła stanowisko, że komitet nie jest kompetentny do zwołania konferencji partii socjalistycznych 16 krajów.

Delegaci polscy zapowiedzieli w czasie dyskusji, że Polska Partia Socjalistyczna zamierza zwołać do Warszawy konferencję partii socjalistycznych tych krajów, które opierają swą koncepcję odbudowy na planowaniu socjalistycznym i własnym wysiłku, a nie na zupełnym uzależnieniu się od kapitalizmu amerykańskiego.

Kierownictwo Labour Party
chce realizować koncepcję Churchilla

LONDYN, 12.1. (PAP). Jak już podaliśmy, Labour Party postanowiła zaprosić na dzień 31 marca br. przedstawicieli partyj socjalistycznych krajów europejskich, uczestniczących w planie Marshalla, na specjalną konferencję.

„News Chronicle" dowiaduje się, że na konferencji tej wygłoszą przemówienia Attlee i Bevin. Dziennik zaznacza, że konferencja ta podejmie churchillowską koncepcję w sprawie utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy Zachodniej. Jeden z angielskich uczestników konferencji komitetu socjalistycznego oświadczył współpracownikowi „News Chronicle", że **Labour Party powinna podjąć koncepcję Churchilla.**

„Nie widzę powodów, by w tej zapowiedzianej na 31 marca konferencji socjalistycznej nie miał wziąć udziału Churchill" — oświadczył informator korespondenta „News Chronicle".

„DAILY WORKER" nazywa rzecz po imieniu, stwierdzając, że Labour Party podjęła inicjatywę zmobilizowania niektórych socjalistów europejskich do akcji, której celem jest sprzedanie Europy.

Imperialiści dążą do wywołania wojny
między Hindustanem a Pakistanem

BOMBAJ, 12.1. (TELEPRESS). — Komunistyczna Partia Indyj wydała orędzie, w którym stwierdza, że koła imperialistyczne dążą do wywołania wojny między Pakistanem i Hindustanem, celem zgniecenia niepodległościowych ruchów ludowych w tych krajach. Przez powaśnienie narodów Pakistanu i Hindustanu imperialiści chcą przydzielić sobie rolę rozjemców.

Orędzie stwierdza następnie, że imperialiści brytyjscy wyznaczyli rządowi Pakistanu rolę niszczyciela demokratycznego ruchu w Kaszmirze, aby kraj ten mógł się stać wysuniętą pozycją przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Kaszmir może być ocalony jedynie — kończy orędzie — „przez zniesienie autokratywnego ustroju feudalnego i wprowadzenie prawdziwej demokracji".

Wyrok w sprawie afery papierniczej
Dolewski i Rozmanit skazani na karę śmierci

Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi ogłosił w dniu 12 bm., przy szczelnie wypełnionej sali wyrok w sprawie Stanisława Dolewskiego i współoskarżonych. Sąd uznał wszystkich oskarżonych winnymi zarzucanych im przestępstw, przewidzianych w artykule 3 par. 2. Dekretu z dnia 13 czerwca 1947 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa.

Sąd skazał DOLEWSKIEGO na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu.

Na karę śmierci z utratą praw na zawsze i przepadkiem mienia skazany został również osk. ROZMANIT.

Oskarżony ROMAŃCZUK skazany został na 15 lat więzienia z utratą praw na lat 5 i przepadkiem mienia.

Oskarżony SPRINGER skazany został na 12 lat więzienia ze złagodzeniem wyroku do lat 8 na mocy ustawy amnestyjnej.

Oskarżony KOZIEŁŁ skazany został na 10 lat więzienia z utratą praw na lat 5 i przepadkiem mienia.

Oskarżeni BIEDRZYCKI i KUCHOWSKI skazani zostali na 6 i 5 lat więzienia z utratą praw na 2 lata i przepadkiem mienia.

W uzasadnieniu sentencji wysoki Sąd stwierdził, że wszyscy oskarżeni zaliczają się do grupy sabotażystów w dziedzinie gospodarki narodowej.

Czynność przestępcza Dolewskiego jest pozbawiona okoliczności łagodzących. Należy go uznać za jednostkę aspołeczną i wysoce szkodliwą i dlatego też wymierzono mu najwyższy wymiar kary.

W czynach Koziełła Sąd dopatrzył się nastawienia złej woli. Jednak mając na uwadze jego podeszły wiek i okazaną skruchę uznaje za słuszne wymierzyć mu karę wyżej wymienioną.

Oskarżeni Kucharski i Biedrzycki zostali skorumpowani przez Dolewskiego, bez którego nie znaleźliby się na ławie oskarżonych. Dlatego też Sąd uznaje za słuszne wymierzenie im kary 5 i 6 lat więzienia. W stosunku do Biedrzyckiego Sąd bierze pod uwagę okoliczność, iż brał on udział w wojnie z Niemcami i odniósł ranę.

W stosunku do oskarż. Romańczuka Sąd jedynie ze względu na jego pochodzenie socjalne, wymierzył mu karę tylko 15 lat więzienia.

W stosunku do Rozmanita Sąd nabrał przekonania o nastawieniu złej woli i działaniu z premedytacją w pełni świadomości wyrządzenia szkody interesom Państwa, jak również robotnikom, zatrudnionym w fabryce. Dlatego też uznał za słuszne wymierzyć mu najwyższy wymiar kary.

Oskarżonym przysługuje odwołanie się do Wojskowego Sądu Najwyższego.

Prowokacyjna akcja „Związku Gdańszczan" w strefie brytyjskiej i w Danii

BERLIN, 12.1 (PAP). Z terenu brytyjskiej strefy okupacyjnej napływają informacje o bezkarnej działalności tzw. „związku Gdańszczan" (Bund der Danziger), składającego się z Niemców, którzy byli niegdyś obywatelami dawnego Wolnego Miasta Gdańska.

W pociągach i na ulicach Hamburga widzi się Niemców, noszących odznaki z herbem Gdańska. „Związek Gdańszczan" usiłuje przekonać zachodnio - europejskie czynniki polityczne o prawach, jakie Niemcy z b. W. M. Gdańska roszczą sobie jeszcze dzisiaj do Ziemi Gdańskiej. Propaganda ta posługuje się szeroko fałszowaniem faktów historycznych.

Również na terenie obozów niemieckich w Danii ta niemiecka organizacja rewizjonistyczna rozwija... nio planową akcję propagandową przeciwko Polsce i stara się utrudnić repatriację Polaków. W obozach niemieckich na terytorium Danii ukazały się oświadczenia wzywające Niemców, b. obywateli W.M. Gdańska, do rejestrowania się na wyjazd do Gdańska. Duńskie kierownictwo obozowe ogłosiło im kary 5 i 6 lat więzienia. W stosunku do Biedrzyckiego Sąd bierze pod uwagę okoliczność, iż brał on udział w wojnie z Niemcami i odniósł ranę.

W stosunku do oskarż. Romańczuka Sąd jedynie ze względu na jego pochodzenie socjalne, wymierzył mu karę tylko 15 lat więzienia.

W stosunku do Rozmanita Sąd nabrał przekonania o nastawieniu złej woli i działaniu z premedytacją w pełni świadomości wyrządzenia szkody interesom Państwa, jak również robotnikom, zatrudnionym w fabryce. Dlatego też uznał za słuszne wymierzyć mu najwyższy wymiar kary.

Oskarżonym przysługuje odwołanie się do Wojskowego Sądu Najwyższego.

Przemysł lekki ZSRR
wykonał plan z nadwyżką

MOSKWA, 12.1. (PAP).

Prasa donosi, iż przemysł lekki w ZSRR wykonał ze znaczną nadwyżką roczny plan produkcji. M. inn. wyprodukowano ponad 2 miliony par obuwia. Wzrosła również znacznie produkcja gotowej bielizny i odzieży.

W roku 1948 przewiduje się znaczne przekroczenie przedwojennego poziomu produkcji przez przedsiębiorstwa przemysłu lekkiego

W kilku wierszach

☐ **SOFIA. Wielkie Zgromadzenie Ludowe Bułgarii przyjęło w pierwszym czytaniu projekt budżetu państwowego na rok 1948. Zgromadzenie przyjęło również projekt ustawy o podatku obrotowym.**

☐ **PARYŻ. Agencja France Presse donosi z Seulu że przez robotników fabryk w Pyongyang zostały zwołane w ostatnich dniach zebrania protestacyjne przeciwko przybyciu do Seulu Komisji ONZ. Akcja protestacyjna objęła również i inne miejscowości północnej Korei.**

☐ **KOPENHAGA. Bałtycka międzynarodowa konferencja morska ogłosiła ostry protest przeciwko stosowaniu w portach europejskich opłat w dolarach za bunkrowanie statków i inne usługi portowe.**

☐ **PARYŻ. Agencja France Presse donosi z Ankary, że Rada tamtejszego uniwersytetu zwolniła 3 profesorów, oskarżonych o polityczną orientację lewicową. Dymisje te stanowią część szerokiej kampanii podjętej przeciwko „elementom podejrzanym o komunizm".**

☐ **WIEDEŃ. W związku z wykryciem spisku hitlerowskiego w Austrii, przywódca komunistyczny Joel Fischer zaapelował do austriackich socjalistów, by wspólnie z komunistami stworzyli jednolity front do walki z faszyzmem i reakcją.**

☐ **HAGA. Komunikat indonezyjski stwierdza, iż samoloty holenderskie wykazują ożywioną działalność w środkowej części Jawy. Myśliwce holenderskie ostrzeliwały pozycje indonezyjskie w pobliżu Anbarawy. Wzmożoną aktywność lotnictwo holenderskie przejawiało w okolicach Semaranga. Na południe od tego miasta odbywa się koncentracja wojsk holenderskich.**

Zwycięstwa greckich wojsk demokratycznych
Masowa dezercja z szeregów armii Sofulisa

RZYM, 12.1. (PAP).

Rozgłośnia wolnej Grecji komunikuje, że oddziały generała Markosa wyzwoliły 8 miejscowości, zadając przy tym poważne straty wojskom rządowym. Mężczyźni z wyzwolonych terenów przyłączyli się do armii demokratycznej.

W Epirze oddziały generała Markosa rozbiły jednostki przeciwnika pomimo jego liczebnej przewagi i poparcia lotnictwa. Główne walki miały miejsce na południe od **Keramica.**

RZYM, 12.1. (PAP).

Radio wolnej Grecji donosi, że w ostatnich tygodniach notuje się coraz częściej wypadki zbiorowej dezercji z szeregów greckich wojsk rządowych. Utworzono specjalne oddziały żandarmerii wojskowej, które mają za zadanie wyszukiwanie dezerterów.

W Salonikach odbył się w tych dniach proces przeciwko żołnierzom, którzy próbowali zbiec do armii demokratycznej. 4 spośród nich skazano na śmierć, zaś trzech na dożywotnie więzienie. Zapowiedziano podobne procesy przed trybunałami wojskowymi w Atenach przeciwko 30 żołnierzom - dezerterom, w Kavalla — przeciwko 20 i w Janinie — przeciwko 10.

CZYSTKA APARATU RZĄDOWEGO

RZYM, 12.1. (PAP).

Według komunikatu rozgłośni wolnej Grecji, wszyscy urzędnicy państwowi zostali wezwani do pisemnego potępienia greckiego rządu demokratycznego. Na mocy uchwalonej niedawno **ustawy o lojalności** dla reżimu ateńskiego, zwolniono 15 tysięcy urzędników państwowych z powodu ich przekonań demokratycznych. Czystka w administracji prowadzona jest nadal.

DEPORTACJE I SĄDY DORAŹNE

Dwóch wybitnych przywódców lewicy greckiej — członek centralnego komitetu EAM — **Loulis** i przewodniczący lewego skrzydła partii liberalnej — **Hadzibeys**, zostali zesłani na wyspę Ikarię — jak komunikuje agencja Reutera. Zostali oni aresztowani w grupie 400 osób znanych lub podejrzanych o działalność demokratyczną. Wszystkich deportowano na wspomnianą wyspę.

Przed sądami doraźnymi stanie wkrótce 65 osób, oskarżonych o działalność antyrządową oraz udzielanie pomocy powstańcom.

Gwałtowny wzrost drożyzny
na terenach kontrolowanych przez rząd grecki
Amerykanie nie pozwalają powstrzymać inflacji

RZYM, 12.1 (PAP). — Z Aten donoszą, iż w ciągu ostatnich 15 dni ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrosły w Grecji o 25 proc. Jednocześnie w tym samym prawie stosunku spadła wartość drachmy w stosunku do złotego funta szterlinga, za który płaci się obecnie 225 tysięcy drachm wobec 180 tysięcy w ostatnich dniach grudnia ub. r.

Szef amerykańskiej misji pomocy w Grecji Griswold przyznał na odbytej niedawno konferencji prasowej że od chwili przybycia misji do Grecji, koszty utrzymania wzrosły o 33 proc. Griswold pocieszył jednak Greków, że „nie jest to takie straszne, gdyż analogiczne zjawisko zanotować można również w Stanach Zjednoczonych.

Jak donoszą z kół poinformowanych, na ostatniej konferencji z Griswoldem, premier Sofulis prosił, by misja amerykańska pozwoliła Bankowi Grecji na naruszenie zapasów złota celem chwilowego chociażby powstrzymania spadku wartości drachmy. Griswold odrzucił jednakże tę prośbę.

Święto narodowe Albanii

BELGRAD, 12.1. (PAP). W dniu dzisiejszym cała Albania obchodzi uroczyście drugą rocznicę proklamowania republiki ludowej. Ulice Tirany i innych miast Albanii udekorowane są sztandarami narodowymi, transparentami i zielenią. W Tiranie odbyła się wielka akademia z udziałem przedstawicieli rządu.

Prasa podkreśla znaczne sukcesy, jakie naród albański osiągnął w ciągu tych dwóch lat w dziedzinie odbudowy i rozwoju swej gospodarki.

Rumuńska delegacja handlowa przybyła do Moskwy

MOSKWA, 12.1 (PAP). — Wczoraj przybyła tu delegacja handlowa Republiki Rumuńskiej z ministrem skarbu Vasile Luca na czele. W skład delegacji, liczącej 24 osoby, wchodzą m. inn. wiceminister handlu i przemysłu Maurer, sekretarz rumuńskiej komisji planowania Constantinescu oraz rzeczoznawcy.

Ograniczenie spożycia mięsa w USA

WASZYNGTON, 12.1 (PAP). — Republikański senator Flanders, opracowuje projekt ustawy przewidujący znaczne ograniczenie spożycia mięsa w Stanach Zjednoczonych. W myśl tego projektu, konsumcja mięsa w roku bieżącym ma być zmniejszona o 20 proc. w porównaniu z rokiem 1947.

Niepowodzenie „doktryny Trumana" w Chinach i w Grecji — stwierdza wybitny publicysta amerykański

NOWY JORK, 12.1. (TELEPRESS). — Znany publicysta amerykański, **William L. Shierer** opublikował w **„New York Herald Tribune"** artykuł o niepowodzeniach „doktryny Trumana" na różnych odcinkach polityki międzynarodowej. Wypowiedzi tego czołowego publicysty USA dowodzą, że opozycja przeciwko ekspansjonistycznej polityce amerykańskich kół imperialistycznych obejmuje coraz większe kręgi w tutejszym społeczeństwie.

„Wiadomości nadchodzące z Grecji i Chin, gdzie siły komunistyczne są w ofensywie — pisze autor — dowodzą, że polityka amerykańska, która w myśl doktryny Trumana popiera wszystkie rządy zagraniczne, występujące przeciw komunizmowi, bez względu na jego korupcję, nieudolność i poglądy reakcyjne — zakończy się fiaskiem".

„Chociaż wyposażyliśmy ostatnio dwadzieścia dywizji dla rządu Czang-Kai-Szeka, przekazaliśmy mu olbrzymie składy zapasów wojennych i oddaliśmy do jego dyspozycji liczną grupę amerykańskich oficerów, jako wojskowych instruktorów, to komuniści opanowywują coraz większe obszary Chin".

Sytuacja w Grecji niewiele różni się od sytuacji w Chinach — pisze Shierer.

„W czasie ostatnich wiosennych obrad, Kongres, na wniosek prezydenta Trumana, postanowił udzielić reakcyjnemu i zgniłemu rządowi greckiemu pomocy w wysokości 300 milionów dolarów. Powiedziano nam, że jeżeli udzielimy Grecji pomocy militarnej i pieniężnej, będziemy w stanie zgnieść tam komunizm".

„Pomoc zbrojna i pieniądze zostały wysłane. Tymczasem w ciągu ostatniego tygodnia urzędnicy Departamentu Stanu podali do wiadomości, że oddziały wojskowe i subwencje nie wpłyną na zmianę sytuacji w Grecji. W rzeczywistości bowiem powstańcy wzmocnili się zanim została przysłana nasza pomoc. W wielu punktach, szczególnie na północnym zachodzie są oni w ofensywie".

Wynikiem naszego poparcia ultrareakcyjnego rządu w Atenach było przejście powstańców, których większość nie była komunistyczna do obozu komunistycznego. Podobnego rozwoju sytuacji można się spodziewać również w Chinach — twierdzi Shierer.

Morrison o polityce zagranicznej Anglii

Znów pochwały pod adresem Marshalla

LONDYN, 12.1 (PAP). — Wicepremier Wielkiej Brytanii i przywódca Labour Party Herbert **Morrison** wygłosił przemówienie, poświęcone sytuacji międzynarodowej i polityce zagranicznej Anglii.

Operując argumentami, zaczerpniętymi przeważnie z ostatniego przemówienia premiera Attlee, mówca usiłował dowieść, że główną przeszkodą na drodze współpracy międzynarodowej jest rzekomo nieustępliwe stanowisko Związku Radzieckiego.

Twierdząc gołosłownie, iż Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja i Chiny wykazują gotowość do takiej współpracy, Morrison pominął całkowicie milczeniem fakt, że to właśnie Marshall przyyjechał na konferencję londyńską z gotowym planem jej rozbicia, że w tej swej akcji znalazł pełne poparcie Bevina i Bidault, że to właśnie państwa anglosaskie jeszcze przed sesją londyńską przygotowały projekt podziału Niemiec.

Wychwalając plan Marshalla, wicepremier brytyjski usiłował wypaczyć istotne przyczyny, które skłoniły szereg państw do zrezygnowania z pomocy amerykańskiej. Nie podał on najważniejszych motywów, jakimi kierowały się te państwa: chęć zachowania niezależności gospodarczej i politycznej, którą plan Marshalla przekreśla i obawa przed odbudową silnych Niemiec, której plan Marshalla przyznaje pierwszeństwo.

Morrison wystąpił również w obronie wrogów wewnętrznych krajów demokracji ludowej. Nie znalazł natomiast ani jednego słowa krytyki pod adresem popieranych przez Anglosasów morderców tysięcy szczerych demokratów w Grecji, przeciwko terrorowi reżimu frankistowskiego w Hiszpanii, przeciwko finansowaniu przez USA wojny domowej w Chinach, przeciwko haniebnym intrygom w Indonezji. Morrison nie szczędził słów pochwały dla polityki zagranicznej USA i W. Brytanii.

Próba rozbicia CGT nie udała się

Rozłamowcy napotykają na opór robotników

PARYŻ, 12.1. (PAP).

Akcja rozłamowa „Force Ouvriere" na terenie francuskich związków zawodowych napotyka na zdecydowany opór robotników.

Cały szereg dalszych związków zawodowych powziął ostatnio rezolucje, w których deklaruje swą wierność Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) potępiając jednocześnie rozłamowców.

M. in. tego rodzaju rezolucje powzięły: Komitet narodowy związku zawodowego pracowników przemysłu tytoniowego i zapałczanego, Biuro związku zawodowego pracowników administracyjnych przemysłu budowlanego oraz Rada związku zawodowego techników i urzędników przemysłu budowlanego i leśnego okręgu paryskiego.

W związku z wymianą przez CGT legitymacji związkowych na rok 1948, **„Humanite"** podkreśla, że w całym szeregu przedsiębiorstw francuskich zanotowano znaczny przyrost nowych członków. Tak np. w Saint Denis w zakładach przemysłowych Roch, legitymacje związkowe CGT otrzymało 80 proc. robotników, wobec 74 proc. z roku ubiegłego.

Paryż (TELEPRESS), 12.1. Zgodnie z doniesieniami prasy amerykańskiej, grupa rozłamowców z „Force Ouvriere" zaoponuje przeciwko decyzji CGT, zmierzającej do wyznaczenia jako głównego jej przedstawiciela do Światowej Federacji Zw. Zaw. generalnego sekretarza CGT, Allaina **Le Leap**, na miejsce poprzedniego delegata — Leona Jouhaux.

Paryskie wydanie **„New York Herald Tribune"** przepowiada poważny rozdźwięk w Światowej Federacji Zw. Zaw. w związku z uznaniem reprezentacji „Force Ouvriere"

Sprawozdania, które ukazały się w prasie brytyjskiej i amerykańskiej na temat powodzenia tej kampanii, znalazły zaprzeczenie w opublikowanym w dniu wczorajszym raporcie głównej kwatery „Force Ouvriere". Prasa anglosaska doniosła mianowicie, że rozłamowcy liczą już obecnie milion członków, tymczasem zgodnie ze sprawozdaniem „Force Ouvriere", **cyfra ta odnosi się jedynie do liczby legitymacji członkowskich, które zostały wydrukowane.**

—oOo—

Szeregi SFIO kurczą się

PARYŻ, (TELEPRESS), 12.1.

50.000 członków francuskiej partii socjalistycznej (SFIO) nie odnowiło swych legitymacji członkowskich. Jak podaje korespondent Telepressu, ilość członków tej partii wynosi niewiele ponad 300.000. Stałe kurczenie się szeregów SFIO przypisać należy niezadowoleniu dołów partyjnych z polityki prawicowego kierownictwa partii.

Korespondenci zagraniczni w Moskwie piętnują postępowanie dyrekcji AFP

MOSKWA, 12.1. (PAP). Szesnastu korespondentów zagranicznych w Moskwie, w tej liczbie przedstawiciele prasy polskiej, szwedzkiej, angielskiej, czechosłowackiej, francuskiej, jugosłowiańskiej, chińskiej, bułgarskiej, fińskiej, południowo - amerykańskiej i albańskiej wystosowało list otwarty do redakcji dziennika „Trud" w sprawie odwołania przez dyrekcję agencji France Presse jej moskiewskiego korespondenta, Jeana **Champenois.**

Grupa podpisanych korespondentów zagranicznych kwalifikuje postępowanie dyrekcji AFP jako skierowane nie tylko przeciwko jednemu dzinnikarzowi, ale i przeciwko zawodowi dziennikarza jako takiemu oraz jako pogwałcenie praw dziennikarza i wolności słowa wbrew znanej uchwale Zgromadzenia ONZ.

Represje wobec płk. Marquier

PARYŻ, 12.1. (PAP).

Szef francuskiej misji repatriacyjnej w Związku Radzieckim — płk Marquier przybył do Paryża.

Marquier został zawieszony w swoich funkcjach, co, zdaniem prawicowych dzienników ma być wstępem do dalszych sankcji, łącznie z pozbawieniem go stopnia wojskowego i karę aresztu.

Przedstawiciel Agencji Żydowskiej oskarża Anglików o sprzyjanie Arabom

NOWY JORK, 12.1. (PAP). Przewodniczący Departamentu Politycznego Agencji Żydowskiej Szertok oświadczył, że Agencja podejmie wkrótce starania w ONZ o uzyskanie upoważnienia na zakup broni i ekwipunku dla żydowskich oddziałów w Palestynie. Agencja zwróci się również z prośbą o jak najszybsze utworzenie w Palestynie międzynarodowego korpusu wojskowego oraz o pomoc finansową dla państwa żydowskiego.

Mówca oskarżył w swoim oświadczeniu administrację brytyjską w Palestynie o sprzyjanie Arabom. Oddziały brytyjskie przeprowadzają nadal częste rewizje wśród Żydów w poszukiwaniu broni. Równocześnie pobłaża się wszelkim zbrojnym wystąpieniom Arabów.

Szertok domagał się wykazania przez ONZ w sposób wyraźny, że jest zdecydowana wprowadzić swoją decyzję w podziale Palestyny w życie. Stanowisko takie miałoby niewątpliwy efekt na dalszą akcję Arabów.

W razie dozbrojenia Żydów, mogliby oni wystawić oddziały wojskowe w liczbie 15 — 25 tysięcy ludzi. Prosząc o pomoc ONZ w dostarczeniu broni, Szertok podkreślił, że Arabowie znajdują się w uprzywilejowanej pozycji albowiem państwa arabskie mogą dokonywać oficjalnych zakupów broni, przeznaczonej następnie dla walczących w Palestynie Arabów.

LONDYN, 12.1. (PAP). — Associated Press donosi z Jerozolimy, że na konferencji prasowej, rzecznik Agencji Żydowskiej zapoznał zebranych z przygotowaniami nad utworzeniem tymczasowego rządu państwa żydowskiego. Budżet roczny ma wynosić 12 i pół miliona funtów. Rząd będzie się składał z 15 ministerstw. Stanowiska ministerialne zostały już obsadzone, jednakże rzecznik nie podał nazwisk.

Zarówno pewna ilość Arabów jak i Anglików wyraziła życzenie pozostania na dotychczasowych stanowiskach w przyszłym państwie żydowskim.

Protest Bidault w Waszyngtonie miał na celu uspokojenie opinii francuskiej

PARYŻ, 12.1. (TELEPRESS). — Protest francuskiego rządu, wystosowany do Waszyngtonu, przeciwko utworzeniu „ersatzu" rządu we Frankfurcie, nie jest brany poważnie przez tutejsze koła polityczne. Protest ten uważany jest jedynie, jako usiłowanie uspokojenia opinii francuskiej.

Fakt, że zgodnie z planem Marshalla, Niemcy otrzymaą 10 razy więcej pszenicy niż Francja, oraz fakt że będą one jedynym krajem otrzymującym nadwozy sztuczne — budzi powszechne zaniepokojenie we Francji.

„Humanite" stwierdza, że amerykańska polityka w stosunku do Niemiec jest tak bardzo przeciwna narodowym interesom francuskim i sprawie pokoju, że Bidault czuje się w obowiązku od czasu do czasu zaakcen-

688 ofiar zajścia w Palestynie

LONDYN, 12.1. (PAP).

Według oficjalnego komunikatu opublikowanego w Jerozolimie, od chwili decyzji ONZ o podziale Palestyny, zginęło w tym kraju łącznie 688 Arabów, Żydów i Anglików.

Z liczby tej zginęło 360 Arabów, 298 Żydów i 30 Anglików.

Amerykanie uzbroili reakcję włoską dla zdławienia ruchu mas ludowych

MOSKWA, 12.1. (PAP). W związku z ewakuacją wojsk amerykańskich z Włoch, dziennik **„Krasnaja Zwiezda"** podaje, iż sztab amerykański w Livorno pozostawił policji włoskiej oraz włoskim wojskom wewnętrznym 300 czołgów typu Sherman, auta pancerne, artylerię przeciwczołgową, ciężarówki i środki techniczne, które stanowiły uzbrojenie amerykańskich wojsk okupacyjnych.

Dziennik radziecki stwierdza, iż fakt ten stanowi niewątpliwe naruszenie traktatu pokojowego, na mocy którego mocarstwa okupujące winne były wycofać z terytorium Włoch wszystkie swe wojska wraz z uzbrojeniem i środkami technicznymi.

„Krasnaja Zwiezda" zwraca uwagę, że uzbrojenie wojsk amerykańskich przekazane zostało tym formacjom, które, jak wiadomo, mają za zadanie zdławienie ruchu włoskich mas ludowych, protestujących przeciwko opanowaniu ich ojczyzny przez imperializm amerykański.

Wszyscy SS-mani mordowali

Zeznania świadków w procesie płaszowskim

W trzecim dniu rozprawy Sąd przystąpił do postępowania dowodowego. Pierwsza zeznaje Irena Bau z zawodu manicurzystka. W obozie przebywała od 1 stycznia 1943 r. do października 1944 r. Przypomina sobie osk. Glasera, który pełnił służbę przy głównej bramie obozu. Przeprowadzał on tam rewizje więźniów, zabierając im żywność i pieniądze, przy czym kopał ich, bił i maltretował nieludzko.

Świadek widziała raz jak oskarżony rozstrzelał własnoręcznie około 60 przywiezionych z Montelupich. Po każdej egzekucji oskarżony wzywał fryzjera i manicurzystkę oraz kąpał się po czym urządzał libację z przyjaciółkami, sprowadzonymi z miasta.

Świadek Henryk Mandel, urzędnik prywatny, przebywał w obozie od stycznia 1943 r. do października 1944 r. Widział on niejednokrotnie egzekucje przeprowadzane osobiście przez oskarżonego Zdrojewskiego.

Świadek Józef Kruk był przy tym, jak oskarżony Zdrojewski rozstrzelał osobiście 20 więźniów przywiezionych z Montelupich.

Świadek Józek Acker, zegarmistrz, stwierdza kategorycznie, że w egzekucjach brali udział wszyscy SS-mani, a więc i ci, którzy należeli do wewnętrznej służby obozowej.

Świadkowie Alojzy Lampart, Józef Rumpler, Birnbaum Rozalia i Samuel Siegman złożyli również zeznania obciążające oskarżonych, a zwłaszcza Zdrojewskiego, Landstorfera i Glasera.

Dalsze transporty z demobilu amerykańskiego

W ramach pożyczki amerykańskiej w wysokości 50 mil. dolarów ostatnio przybyły do kraju nowe transporty z następującym sprzętem, zakupionym z demobilu amerykańskiego:

do Zebrzydowic: 102 samochody marki Dodge i 13 przyczep marki Standart, 97 wagonów kolejowych, 40 wagonów z maszynami i drobnicą samochodów marki Dodge — ¾-tonowych, 9 samochodów Dodge półtonowych, 12 przyczep Ben Hur i 10 motocykli terenowych;

do Gdańska: 2 łodzie desantowe, 2 statki desantowe i 127 akumulatorów do łodzi desantowych;

do Oświęcimia: 90 sanitarek marki Dodge, 27 półciężarówek 1½-tonowych, 10 Dodge ¾-tonowych, 68 przyczep jednotonowych marki Standart oraz 10 motocykli terenowych.

Demokratyczne Węgry będą dążyły do zacieśnienia stosunków przyjaźni z Polską — oświadczył poseł Węgier przy złożeniu listów uwierzytelniających Prezydentowi RP

W dniu 12 bm. o godz. 14 poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Węgier w Warszawie p. Geza **Revesz** przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokółu dyplomatycznego Adama Gubrynowicza i członków poselstwa w celu złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi RP.

W uroczystości złożenia listów uwierzytelniających w Sali Pompejańskiej Belwederu uczestniczyli: minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski, szef kancelarii cywilnej, szef gabinetu wojskowego oraz członkowie kancelarii cywilnej Prezydenta R.P.

Wręczając listy, poseł wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie, mam zaszczyt złożyć Waszej Ekscelencji listy, którymi prezydent Republiki Węgierskiej uwierzytelnia mnie przy Jego osobie w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Węgier.

W chwili, kiedy stosunki dyplomatyczne pomiędzy Polską i Węgrami uległy dalszemu zacieśnieniu, niech mi wolno będzie być wyrazicielem uczuć zadowolenia i radości, ożywiających naród i rząd węgierski, jak również i mnie osobiście, któremu przypadło w udziale być pierwszym po wojnie posłem Węgier w demokratycznej Polsce.

Wspólny los historyczny połączył od wieków nasze kraje, a narody nasze wielokrotnie wspomagały się wzajemnie w walkach o wolność przeciw wspólnemu najeźdźcy,. Naród węgierski żywił zawsze przyjaźń i szacunek dla narodu polskiego, który swoim patriotyzmem i poświęceniem dla sprawy wolności służył za przykład narodom uciemiężonym.

Nowe demokratyczne Węgry, opierające się na masach ludu pracującego, będą dążyły do zacieśnienia stosunków przyjaźni z Polską Demokratyczną, współpracując z nią w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Pragnę zapewnić, iż nie będę szczędził wysiłków, by wywiązać się należycie z powierzonych mi zadań. Składając listy uwierzytelniające, mam za szczyt prosić o cenną pomoc Waszej Ekscelencji, jak i Rządu Polskiego w czasie pełnienia mojej misji".

Prezydent Rzeczypospolitej, przyjąwszy listy uwierzytelniające odpowiedział:

„Panie Ministrze! Rad jestem, przyjmując z rąk Pańskich listy uwierzytelniające Go w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy mojej osobie.

Miło mi usłyszeć z ust Pańskich zapewnienie o uczuciach przyjaźni i szacunku, który żywi naród węgierski dla narodu polskiego. Z uznaniem przyjmuję oświadczenie Pana, Panie Ministrze, o Jego wysiłkach, które będą zmierzały do zacieśnienia więzów współpracy w dziedzinie dalszego zbliżenia gospodarczego i kulturalnego naszych krajów.

Tradycja walk o wolność jest równie drogą narodowi polskiemu, jak i węgierskiemu. Jestem przekonany, że po osiągnięciu zwycięstwa nad wspólnym wrogiem hitlerowskim, będziemy kroczyli po drodze pokoju, który musi być oparty na zasadach wolności i sprawiedliwości, dostępnych dla wszystkich w równej mierze.

Proszę wierzyć, że zarówno ja osobiście, jak i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, udzielimy Mu pomocy i poparcia w czasie pełnienia Jego wysokiej misji".

Po przedstawieniu przez posła członków poselstwa, radcy Forstnera i attache Pataricza, Prezydent RP zatrzymał posła na prywatnym posłuchaniu, przy którym był obecny minister Spraw Zagranicznych.

Polscy wysiedleńcy w Niemczech mają coraz gorsze warunki bytu

LONDYN, 12.1 (Obsł. wł.). „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" w Nr 294 w artykule **„Polscy wysiedleńcy w Niemczech mają coraz gorsze warunki bytu"** — pisze m. in.:

„Odbyta w październiku br. konferencja polskich lekarzy na emigracji stwierdziła bardzo zły stan zdrowotny ludności polskiej w Niemczech, na co wpływają niewystarczające i złe odżywianie, niemal zupełny brak mydła, uniemożliwiający utrzymanie higieny, nadmierne skupienie w obozach (i częste ich przenoszenie), braki w bieliźnie osobistej oraz odzieży.

W strefie brytyjskiej racja wynosi normalnie dla dorosłego DP — 1.550 kalorii, ale faktycznie nie przekracza około 1.000... **Kartki niemieckie uważane są w obozach DP za bardziej wartościowe,** przewyższają bowiem przydział „dipisowski" ilością i jakością artykułów; około 85 proc. dzieci polskich jest niedożywionych.

Zaznaczyć warto, iż Niemcy wnieśli bezzasadne skargi żaląc się jakoby ich dzieci były odżywiane gorzej od polskich. W strefie francuskiej racja zasadnicza wynosi około 1.670 kalorii.

W strefie brytyjskiej wyrażane są obawy, iż niechętne nastawienie administracji niemieckiej i ludności wobec Polaków sprawia, że tzw. „Zuzugsgenehmigung" tj. zezwolenie na prywatne mieszkanie i niemieckie kartki żywnościowe będzie coraz trudniejsze do uzyskania".

—oOo—

Wymiana życzeń noworocznych

Na ręce Prezydenta RP wpłynęły depesze z życzeniami noworocznymi, wystosowanymi przez Regenta Belgii, Prezydenta Republiki Hiszpańskiej, cesarza Iranu i Prezydenta Argentyny.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej odpowiedział na nadesłane życzenia stosownymi depeszami.

—o—

Jugosłowiański wiceminister handlu zagranicznego przybył do Warszawy

W dniu 11 bm. przybył do Warszawy wiceminister handlu zagranicznego Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Bohdan **Crnobrnja.** Wizyta ministra jugosłowiańskiego w Warszawie ma na celu dalsze zacieśnienie stosunków gospodarczych pomiędzy Polską i Jugosławią.

W dniu 12 bm. ambasador Jugosławii w Warszawie, Rade Pribicevic wydał na cześć gościa jugosłowiańskiego obiad, w którym m. inn. wzięli udział wiceministrowie Drożniak i Grossfeld oraz minister pełnomocny Różański. Wizyta wiceministra jugosłowiańskiego w Warszawie potrwa kilka dni.

Na pomoc walczącej Grecji i Hiszpanii

W rezultacie akcji przeprowadzonej pod hasłem: „Na pomoc ofiarom faszyzmu", Związek Dąbrowszczaków (Uczestników Walk o Niepodległość Hiszpanii) zebrał sumę zł 2.455.000.

Z sumy tej 1 milion został przeznaczony na pomoc wdowom i sierotom po poległych bojownikach walczącej Grecji, reszta na pomoc walczącej Hiszpanii.

Oddział Warszawski Zw. Dąbrowszczaków składa serdeczne podziękowanie wszystkim instytucjom i osobom prywatnym, które wzięły udział w tej akcji.

Do redakcji gazety „Wolność" z okazji wydania tysięcznego numeru

Z okazji wydania tysięcznego numeru gazety „Wolność" redakcja „Głosu Ludu" przesłała „Wolności" następującą depeszę:

Z okazji 1000 numeru przesyłamy w imieniu własnym i czytelników „Głosu Ludu" najserdeczniejsze gratulacje.

Dotychczasowa Wasza praca stała się niezmiernie cennym wkładem w dzieło zbliżenia dwóch naszych narodów, których wspólnym wysiłkiem stanęła demokratyczna, niepodległa i suwerenna Polska Ludowa.

„Wolność" — pismo Armii Radzieckiej w Polsce, kontynuuje pogłębienie braterstwa naszych ludów, braterstwa, które krwią scementował żołnierz Armii Radzieckiej i walczący u jego boku żołnierz polski na zwycięskim szlaku od Lenino do Berlina.

Wierzymy, że dalsza Wasza działalność służyć będzie tej samej co dotąd sprawie, że w chwili obecnej kiedy od zwartości szeregów ,broniących pokoju światowego i wolności ludów, zależą losy narodów — reprezentowana przez Was idea znajdzie powszechne zrozumienie, które pozwoli Wam na jak najwspanialszy rozwój Waszej pracy.

Redakcja „Głosu Ludu"

Tow. Roszczyński Włodzimierz

członek P.P.R., od stycznia 1945 roku instruktor Komendy P.R.M.O. m. st. Warszawy, zmarł dnia 11. I. 1948 roku w wieku lat 33.

Pogrzeb odbędzie się dnia 14. I. 1948 roku.

Zmarłym traci Organizacja Warszawska P.P.R. ofiarnego aktywistę.

Komitet Warszawski P.P.R.

JÓZEF NIEMIEC

BLASKI I CIENIE SPÓŁDZIELCZOŚCI w 1947 r.

Jednym z najważniejszych wyników 1947 roku w rozwoju ruchu spółdzielczego jest poważny **wzrost dołowej sieci spółdzielczej**, zwłaszcza zaś wiejskiej.

W ciągu tego roku liczba **spółdzielni gminnych Samopomocy Chłopskiej** wzrosła do około 3.000. Do tych spółdzielni gminnych w ciągu tegoż roku przyłączyło się 3.600 **wiejskich spółdzielni spożywców.**

Na terenie miast liczba spółdzielni spożywców podniosła się do około 1.700, a liczba posiadanych przez te spółdzielnie sklepów, przeważnie wzorowo prowadzonych, podniosła się do ok. 7.500.

Równolegle z rozbudową dołowej sieci spółdzielczej odbywał się proces ogarniania przez spółdzielnie **zakładów wytwórczych i przetwórczych,** szczególnie masarni, piekarni i młynów (do 15 ton przemiału na dobę). Liczba tych zakładów spółdzielczych doszła do 5.000.

Przy imponującym wzroście ilościowym spółdzielczość dołowa nie stanęła jednak od razu na wysokości swoich zadań. Główną wadą spółdzielczości wiejskiej było to, że dążyła przede wszystkim do **zaopatrywania** rolników w artykuły gospodarcze i konsumcyjne, ale równocześnie **zaniedbywała tak ważny w naszych warunkach odcinek pracy, jakim jest skup artykułów rolniczych.**

Dodanie silniejszego bodźca ze strony państwa (w postaci akcji Funduszu Aprowizacyjnego) wciągnęło spółdzielnie **do skupu zboża, mięsa** i innych artykułów rolniczych.

Również na odcinku miejskim, jakkolwiek spółdzielnie wykazywały bardzo cenną inicjatywę w kierunku zwiększania ilości sklepów i wysokości obrotów, istniały i po części nadal istnieją poważne braki, głównie w strukturze obrotów, które daleko nie wszędzie budowane są z myślą o zaopatrywaniu świata pracy w tanie artykuły żywnościowe i inne przedmioty pierwszej potrzeby.

Najlepiej pod tym względem przedstawia się sytuacja **na Śląsku i w Łodzi,** a więc tam, gdzie klasa robotnicza wzięła czynny udział w pracy spółdzielczej.

Przytoczymy dla ilustracji kilka cyfr.

Przeciętne obroty na jednego członka spółdzielni wynosiły w ub. roku 66.000 złotych. Miesięcznie daje to 5,5 tysiąca złotych. Wobec tego, że zakupy członków stanowią tylko część obrotów spółdzielni, przeto można przyjąć, że kwota zakupów członka wynosiła około połowy wspomnianej sumy. Jeżeli uwzględnimy, że przeciętna rodzina członka spółdzielni składa się z 4 — 4,5 osób, to ilość dokonanych zakupów na jedną osobę okaże się zupełnie znikoma.

Przyczyna tego polega na tym, że spółdzielnie posiadają jeszcze zbyt mało piekarń itp. zakładów i że za mało **sprzedają chleba, mąki, kasz, leguminy, warzyw, ziemiopłodów** itp. Słowem, za mało mamy sklepów branżowych, obsługujących świat pracy i zbyt małą rolę w **asortymencie towarów** spółdzielczych odgrywają artykuły, zajmujące naczelne pozycje w wydatkach rodziny robotnika, chłopa, pracownika umysłowego.

Stąd najpilniejsze zadania spółdzielni, które powinny **dotrzymać kroku rosnącemu dobrobytowi mas pracujących i zwiększać zaopatrzenie świata pracy, zarówno doborem odpowiednich towarów, jak i ogarnięciem nowych rzesz konsumentów.** W miarę wykonania tych zadań będzie się odpowiednio zmniejszał ciężar gatunkowy wódki w obrotach spółdzielni.

1947 rok minął również pod znakiem **usprawnienia pracy centrali gospodarczej spółdzielni „Społem"**, która z pewnym opóźnieniem, bo w II półroczu, przystąpiła jednak do **kasowania obrotów z prywatnym kupiectwem** hurtowym i detalicznym, a zarazem do zacieśnienia stosunków ze spółdzielczością dołową. Jednocześnie „Społem" rozpoczęło **porządkowanie aparatu wydziału spożywczego,** zmniejszając w ten sposób marże i redukując liczbę ogniw pośrednich.

Bilans ruchu spółdzielczego za rok 1947 zamyka się więc takimi cyframi, jak 20.000 sklepów i 5.000 zakładów wytwórczych, 200.000 pracowników aparatu spółdzielczego i rocznym obrotem w wysokości 300.000.000.000 złotych w hurcie i detalu spółdzielczym (a więc łącznie z centralą „Społem").

Osiągnięcie tych wyników byłoby niemożliwe bez czynnej i życzliwej **pomocy państwa ludowego i całego obozu demokracji ludowej.** Wyrazem tej pomocy były wielkie kredyty oraz dalsze przekazywanie spółdzielniom mienia społecznego w postaci magazynów, lokali handlowych, urządzeń składowych, bocznic kolejowych itp. Należy tu wspomnieć o zarządzeniu tak dużej wagi dla spółdzielczości, jakim jest **moratorium lokalowe.** Państwo hojnie zaopatrywało spółdzielczość w wyroby **unarodowionego przemysłu.**

Stała i rosnąca pomoc państwa w wielkim stopniu przyczyniła się do **stopniowego przełamywania w ruchu spółdzielczym fałszywych koncepcji i szkodliwych „tradycji".** W ruchu coraz bardziej dojrzewa zrozumienie, że sektor spółdzielczy jest składową częścią jednego wielkiego sektora gospodarki uspołecznionej i że między sektorem państwowym a spółdzielczym nie ma żadnych nieprzejednanych sprzeczności.

Ideologiczne postępy spółdzielczości znalazły m. inn. wyraz w uchwalonej przez II kongres spółdzielczy **reformie strukturalnej,** która będzie polegała na powołaniu jednolitego **Centralnego Związku Spółdzielczego oraz całego szeregu autonomicznych central kierunkowo - branżowych i przedsiębiorstw państwowo - spółdzielczych.** Jednym z najważniejszych rezultatów tej reformy będzie **całkowita przebudowa spółdzielczości wiejskiej.**

Cele tej reformy są jasne. Wytyczają one drogi rozwoju spółdzielczości na dłuższy okres i zmierzają do jak najpełniejszego **zespolenia tej ogromnej siły, jaką reprezentuje już dzisiaj spółdzielczość z ogólną gospodarką narodową w ramach Narodowego Planu Odbudowy.**

Zgodnie z tym, konieczne jest dalsze **rozbudowanie aparatu spółdzielczego,** szczególnie na odcinku wiejskim, przy jednoczesnym doskonaleniu tego aparatu i obniżeniu jego kosztów własnych i dostosowaniu całej jego pracy **do potrzeb najszerszych mas ludowych** i ogólnych interesów państwa ludowego.

Spółdzielczość powinna intensywnie pracować nad ogarnięciem **drobnej wytwórczości,** współdziałając w zaopatrywaniu warsztatów rzemieślniczych i chałupniczych i w zbycie ich produkcji.

Jednym z bardzo poważnych zadań jest **zwiększenie roli spółdzielczości w przemyśle budowlanym** przez organizowanie spółdzielni pracy.

Do szczególnie pilnych i ważkich zadań spółdzielczości należy **wzmocnienie własnych środków finansowych.** Musi ona osiągnąć taki stan, kiedy będzie zdolna zaspokajać swe potrzeby w zakresie kredytu krótkoterminowego i inwestycyjnego **przede wszystkim z własnych środków finansowych.**

Podstawowym warunkiem realizacji powyższych zadań będzie dalsze **umasowienie ruchu spółdzielczego.** Według istniejących danych ruch jednoczy obecnie około 4 milionów członków. Ale jeżeli weźmiemy pod uwagę, że rejestry jeszcze nie wszędzie zostały oczyszczone z tzw. **„martwych dusz",** że częstokroć do tej samej spółdzielni należy kilku członków jednej rodziny i wreszcie, że istnieje **członkowstwo wielokrotne** (przynależność jednego człowieka do kilku spółdzielni), dojdziemy do wniosku, że nie możemy uznać za zadowalającą powyższą cyfrę 4 milionów, lecz usilnie pracować nad umasowieniem spółdzielni przez wciąganie do szeregów spółdzielczych **nowych milionów chłopów, robotników i pracowników umysłowych.** Przypływ nowych rzesz ludzi pracy wniesie do ruchu nowy **ożywczy prąd inicjatywy i energii społecznej** w całym samorządzie spółdzielczym, we wszystkich jego ogniwach.

Realizacja tych zadań zespoli ruch spółdzielczy z naczelnym zadaniem całego narodu w odbudowie kraju i realizacji planu gospodarczego.

na tematy DNIA

Po procesie Dolewskiego

Proces Dolewskiego i innych oskarżonych w aferze papierniczej pokazał nam w jasnym świetle czyny i sylwetki pewnego gatunku ludzi, którzy żerując na naszym organizmie są jednocześnie przedstawicielami sfer dobrze sytuowanych z czasów reżimu sanacyjnego.

Główny bohater tego procesu — skazany na karę śmierci — Dolewski był przed wojną wielkim przemysłowcem branży papierniczej. Innym jego kompanom też powodziło się nienajgorzej. Potrafili oni wszyscy razem robić także dobre interesy za czasów okupacji niemieckiej, stojąc zdala od walki, jaką prowadził naród polski. Tę swoją zdolność do przystosowywania się zachowali oni także — jak wykazał proces — i w obecnym okresie.

Nie jest przypadkiem, że oskarżeni rekrutują się właśnie ze sfer dobrze sytuowanych w okresie przedwojennym. Swojego złodziejskiego zawodu, swoich zdolności do afer nie nauczyli się oni dopiero w ostatnich czasach. Pozostali takimi, jakimi byli od lat. Dlaczego więc dopiero teraz stanęli przed sądem?

Dolewski jako dawny przemysłowiec, Kozieł, jako dawny dyrektor banku z pensją 6.000 złotych przedwojennych miesięcznie. Rozmanit — właściciel fabryki papieru w Fordonie i inni uprawiali za złotych czasów sanacyjnych okradanie społeczeństwa w ramach prawa i dlatego uchodzi to im to bezkarnie. Dziś czasy się zmieniły. Nie zmienili się jednak główni bohaterzy procesu, który się toczył przed rejonowym sądem wojskowym.

Dla nich geszefty i kombinacje handlowe „były rzeczą normalną". Był to dla nich świat, w którym się wychowali i w którym żyli przez wiele lat. Dwaj z oskarżonych Rozmanit i Kozieł byli przed wojną odznaczeni za „zasługi na polu gospodarczym". Jakie to były zasługi możemy się domyśleć. I cóż dziwnego, że właśnie tacy ludzie, gdy nastały nowe czasy nie tylko, że nie zaprzestali swojego procederu, ale pomstowali na władzę, która chciała go ukrócić.

Nie będziemy tu referować szczegółów całej papierniczej afery. Ale jest jeden moment, który specjalnie wstrząsnąć powinien sumieniem każdego człowieka. Dolewski „zamroził" w swoich składach na przeciąg pół roku papier, z którego można by wyrobić 2 miliony zeszytów szkolnych. W okresie, kiedy władze nasze walczyły z brakiem papieru, kiedy Państwo sprzedawało zeszyty po 4 zł za sztukę, podczas gdy na wolnym rynku kosztowały one 12 zł, Dolewski okradał Państwo z pieniędzy, a dzieciom polskim utrudniał możliwość nauki.

Zachowanie się Dolewskiego na Sądzie, jego „niewinna" zdziwiona mina, wyraz jego twarzy, który zdawał się mówić: „O co właściwie chodzi, czy jest w tym coś złego?" to charakterystyczny przykład mentalności tego typu ludzi. Jest to mentalność najbardziej zgangrenowanej części tej warstwy, która zeszła dziś na margines naszego życia, choć usiłuje jeszcze tu i ówdzie zakażać nasz organizm — warstwy dawnych posiadaczy.

Według ludzi o tej mentalności nie oni są przestępcami, ale przestępstwem jest to, że ucina ich dziś władza ludowa, że nie daje im, jak jak to bywało dawniej, bezkarnie żerować ze szkodą dla Państwa i narodu. W tym właśnie kryje się główne źródło ich nienawiści do nowej władzy. Tym należy tłumaczyć gotowość, z jaką mimo całej swojej chciwości na pieniądz gotowi są udzielić i udzielają poparcia wrogom ustroju ludowego.

Dlatego nie jest przypadkiem, że aferzysta Dolewski finansował pana Mikołajczyka. Nie jest przypadkiem, że przy pomocy byłego przedwojennego dyrektora koncernu węglowego Wachowiaka wpłacił do kasy stronnictwa p. Mikołajczyka 3 miliony złotych. Nie jest przypadkiem, że działalność kryminalna splotła się tu tak wyraźnie z akcją czynników wstecznych wrogich Polsce Ludowej. Są to w gruncie rzeczy dwa warianty jednej i tej samej roboty.

Proces Dolewskiego obok innych procesów tego rodzaju, na których na przemian spotykają się zwykli kryminaliści, agenci obcych wywiadów, dywersanci reakcyjni, na których od czasu do czasu niby echo zabrzmi nazwisko p. Mikołajczyka — powinien bardziej jeszcze zmóc czujność demokracji polskiej na wszelkie przejawy, nie tylko politycznej, ale i kryminalnej działalności wrogów państwa ludowego.

Zebranie Związku Wydawnictw Prasowych

W siedzibie Związku Wydawnictw Prasowych, przy ul. Rozbrat 44 (gmach Związku Zawodowego Dziennikarzy) odbyło się drugie walne zgromadzenie członków Związku.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności przedstawił prezes Zarządu W. Konopka, motywując na tle analizy sytuacji prasy w Polsce potrzebę i możliwości dalszego rozwoju czytelnictwa.

Po szczegółowym sprawozdaniu skarbnika dyr. **B. Szczerbińskiego** i prezesa komisji rewizyjnej dyr. **E. Sztetnera**, uchwalono budżet na rok 1948, zmiany w statucie Związku i pełnomocnictwa dla Zarządu. W końcu zebrania, któremu przewodniczył dyr. **W. Kozień** w interesującej dyskusji wysunięto szereg zagadnień.

NA MARGINESIE

Krótko i węzłowato

Jedna z największych republik południowo - amerykańskich. — Chile, stanowi — ze względu na swe bogactwa kopalniane — nader łakomy kąsek dla imperialistów USA. Sposobami nacisku, pogróżek i korupcji dyktują oni kurs polityczny rządowi Chile, czego dowodem były ostatnio takie fakty, jak brutalne zgniecenie strajku górników chilijskich przez policję i wojsko oraz zerwanie przez rząd tej republiki stosunków dyplomatycznych z Rosją Radziecką i Jugosławią.

Monopoliści USA, którzy sprawują faktyczną władzę w Chile muszą jednak dbać nieco o swoją reputację wśród mieszkańców tego kraju, starają się więc czynić wszystko co możliwe, aby ci mieszkańcy pozostawali jak najdłużej w nieświadomości co do istotnych celów i zamierzeń potężnych „opiekunów" z amerykańskiej północy.

Różne są drogi wiodące w tym kierunku, a jedna z nich — to skrępowanie opinii publicznej, zakneblowanie ust prasie niezależnej demaskującej metody imperialistyczne USA i konszachty rządu chilijskiego z różnymi Dullesami. Tak więc, na „życzenie" decydujących czynników waszyngtońskich, rząd republiki Chile wydał dla prasy specjalną instrukcję cenzuralną, zawierającą szereg nakazów i zakazów.

Jeden z punktów tej instrukcji brzmi: „Zabrania się atakować w jakiejkolwiek formie Stany Zjednoczone A.P. oraz prezydenta Trumana. Nie wolno używać w żadnych publikacjach słowa: „imperializm USA".

Trzeba przyznać, że cytowana instrukcja odznacza się chwalebną zwięzłością i jasnością, toteż żadnych komentarzy nie wymaga. Podkreślić można jedynie, że każdy kraj, który dał się uwikłać w zdradzieckie sieci imperializmu dolarowego, płacić musi za to bardzo wysoką cenę: cenę REZYGNACJI z niezależności państwowej i godności narodowej.

B. D.

„W górę semafory — jedziemy w lepszą przyszłość"

Pierwszy dzień Zjazdu Związku Zaw. Kolejarzy

Odświętnie udekorowana sala „Romy" z trudem pomieścić może delegatów na zjazd kolejarzy. Przybyło ich około 1.500. Reprezentują oni 270 kół terenowych z całej Polski. **Związek Zawodowy Kolejarzy to najliczniejsza w polskim ruchu zawodowych organizacja, licząca 386.000 członków (łącznie z emerytami).**

Wielu z naszych żołnierzy transportu to przodownicy pracy, to patrioci budujący w trudnych warunkach lepsze jutro Polski Ludowej. Nie jest przesadą twierdzenie, że odbudowa PKP, że obecny stan kolejnictwa dźwignięty z ruin, zawdzięczamy masie polskich kolejarzy, którzy pod przewodnictwem ZZK dobrze i twórczo współpracowali z administracją kolejową.

Obok sztandarów i girland, które stroją salę, widnieje transparent: **„Jednolity ruch zawodowy — gwarancją lepszego jutra".** Hasło to realizuje w pełni odrodzone ZZK. Bezpowrotnie minęły czasy, gdy jak przed 1939 r., na terenie kolejnictwa istniało 17, często skłóconych, związków zawodowych. Obecnie ZZK łączy kolejarzy wszystkich odcieni politycznych: peperowiec, pepesowiec i bezpartyjny, pracują z przeświadczeniem, że w Polsce Ludowej są współgospodarzami.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes tow. **Kuryłowicz** witając przybyłe na zjazd delegacje: **ZSRR, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier i Austrii.** Burzą oklasków reagują zgromadzeni na pozdrowienia przesłane przez **Prezydenta R. P.**, który w serdecznych słowach składa życzenia owocnych obrad.

Na trybunę wchodzi min. **Rabanowski.** Minister w przemówieniu akcentuje fakt, że **gdy rząd odrodzonej Rzeczypospolitej mobilizował siły do dźwignięcia kraju z ruin, liczył w pierwszym rzędzie na patriotyzm polskiego kolejarza.** W czasie tej mobilizacji wyrosły kadry ludzi, którzy w warunkach przedwojennych nie mogliby iść wyżej w hierarchii społecznej. Jako jeden z przykładów niech posłuży dyrektor Lubelskiej Dyrekcji Kolejowej, tow. **Pietrzyk,** były majster warsztatowy. Tow. Pietrzyk osiągnął w 1947 roku największą oszczędność w zużyciu węgla (40 proc.), on też jeden z pierwszych na terenie kolejnictwa podjął inicjatywę współzawodnictwa pracy.

Z kolei głos zabiera przewodniczący KC ZZ tow. **Wiaszewski,** który podkreśla **doniosłą rolę związków zawodowych w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym kraju.**

Tow. Witaszewski poświęca część swego przemówienia zagadnieniom współzawodnictwa pracy, które otworzyło nowe i świetne perspektywy przed naszym przemysłem, rolnictwem i rozwinięte transportem.

W momencie gdy imperialiści USA straszą trzecią wojną, na straży pokoju trwa jednolity front klasy robotniczej.

Prawicowi socjaliści, jak Blum, Sa ragat, prawica Labour Party, Jouhaux zdradzili ruch robotniczy — czeka ich jednak los naszych Żuławskich, Zdanowskich i Kwapińskich. Wprawdzie AFL stara się rozbić Światową Federację Związków Zawodowych, jednak zjednoczona klasa robotnicza, jak tego dowodzą masowe strajki robotnicze we Francji, Włoszech, nie zgodzi się żyć na kolanach.

Polska klasa robotnicza okaże poparcie i pomoc walczącemu narodowi greckiemu, jak pomogła walczącej Hiszpanii i Francji.

Imieniem CKW PPS przemawiał tow. **Rusinek,** który przekazując kolejarzom pozdrowienia od swojej partii **podkreślił jednolitofrontowy charakter odrodzonej PPS.**

Sala wita burzliwymi oklaskami serdeczne życzenia owocnych obrad.

Nie przebrzmiały jeszcz dźwięki chóralnie śpiewanego Czerwonego Sztandaru, gdy na trybunę wstępuje członek KC PPR tow. **Zenon Kliszko.** I tu burza owacji, sala rozbrzmiewa okrzykami na cześć jednolitego frontu klasy robotniczej.

Poseł Kliszko przypomniał m. in. że już w trzy lata po zakończeniu wojny przewozimy znacznie więcej osób, znacznie więcej towarów niż w 1939 **r. To, czego dokonał polski kolejarz w wyjątkowo ciężkich i trudnych warunkach, przejdzie do historii bohaterskiego wysiłku klasy robotniczej** — wiemy w czym tkwi największa siła polskiej klasy robotniczej — **motorem naszych dotychczasowych i przyszłych osiągnięć w odbudowie kraju jest i będzie jednolitość działania PPR i PPS** (burzliwe oklaski), **jest i będzie jedność Związków Zawodowych.**

Mówiąc o ruchu współzawodnictwa pracy poseł Kliszko wskazał, że jest to przełomowy, rewolucyjny ruch, który pozwolił wydobyć utajoną dotąd siłę klasy robotniczej. Ruch ten nie tylko umożliwia wykonanie zakreślonych planów gospodarczych ale prowadzi również do istotnego, realnego wzrostu płacy. Mówca przedstawił następnie zadania, stojące przed kolejarzami w bieżącym roku,

Współzawodnictwo musi objąć każdy odcinek transportu kolejowego. Przemyślenie warunków pracy i płacy musi współzawodnictwo to jak najbardziej usprawnić. Przekazane przez posła Kliszkę życzenia Polskiej Partii Robotniczej zebrani przyjęli gorącymi brawami.

Z ramienia NKW SL przemawiał wiceminister **Rek,** z ramienia SD poseł **Arczyński,** z ramienia Stronnictwa Pracy poseł **Małolepszy.** Witają oni serdecznie delegatów życzą owocnych obrad i dalszych sukcesów w pracy.

Gdy tow. Kuryłowicz zapowiedział, że głos zabierze **prezes Związku Zawodowego Kolejarzy Radzieckich, KARIAGIN,** zerwała się burza oklasków. Mile uśmiechnięty, wysoki, w sile wieku mężczyzna wstępuje na trybunę. Nie wszyscy go rozumieją, gdyż mówi po rosyjsku, ale ton jest tak serdeczny, uśmiech tak przekonywujący, że zyskuje powszechną sympatię.

Tow. Kariagin mówi o osiągnięciach kolejarzy radzieckich. Przytacza cyfry, ilustrujące zniszczenia transportu radzieckiego w wyniku wojny i okupacji: **65.000 km szyn, 4.000 wagonów i 1.600 parowozów** oto straty, które spowodowała okupacja. Każdy człowiek radziecki traktuje plan odbudowy gospodarczej, jak sprawę najbardziej własną, rozumie, że jego dobrobyt i przyszłość zależą od dobrobytu i rozwoju gospodarki państwowej. Kolejarze radzieccy przodują w pracy nad odbudową.

W momencie, gdy imperialiści dążą do rozbicia Światowej Federacji Związków Zawodowych, ludzie pracy odpowiedzą zwarciem szeregów. **Niech żyje bojowy sojusz miłujących pokój narodów** — zakończył swe przemówienie tow. Kariagin.

W imieniu **150.000 kolejarzy CSR powitał zjazd wiceprezes Zw. Zaw. Kol. Czechosłowackich, tow. DAUBER.**

W przemówieniu swym akcentuje wspólnotę narodów słowiańskich zrodzoną we wspólnej walce przeciwko faszyzmowi. **Podżegaczom wojennym odpowiemy wzmożeniem wysiłków, wzmożoną pracą.** Niech żyje Polski Związek Kolejarzy — kończy po polsku.

W imieniu **kolejarzy węgierskich wita zjazd tow. JENO DZJOCZY.**

Z kolei przemawia **przedstawiciel kolejarzy bułgarskich tow. FIEDOROW TRIPON.**

Nie złoto jest najważniejsze — mówi — **lecz wolność, którą naród wywalczył.** Naród umie ją docenić i nie sprzeda swej przyszłości za dolary.

Przedstawiciel kolejarzy austriackich tow. **ANDREAS THALER** pozdrawia serdecznie zjazd i kończy okrzykiem: **„W górę semafory, jedziemy w lepszą przyszłość".** Sala spontanicznie śpiewa Międzynarodówkę.

Po powitaniach delegatów zagranicznych, tow. Kuryłowicz odczytuje depesze gratulacyjne nadesłane zjazdowi od związków zawodowych Francji, Belgii, Norwegii, Finlandii.

Sprawozdanie z dalszych obrad podamy w dniu jutrzejszym. **(o. k.)**

Ciężka dola

dzieci polskich w Westfalii

W dniu 10 bm. wróciła do Warszawy po tygodniowym pobycie w Niemczech delegacja kobiet polskich, które organizowały akcję gwiazdkową dla dzieci polskich w Westfalii. W skład delegacji wchodziły: tow. tow. **Przybylska, Broniewska Płotnicka** z ramienia Ligi Kobiet oraz tow. **Zelcer** z RTPD.

Delegatki bawiły przez kilka dni w Berlinie, gdzie były podejmowane przez Komitet Opieki nad Dzieckiem Polskim w Niemczech. Z powodu wielkich trudności z uzyskaniem wizy wjazdowej do strefy okupacyjnej angielskiej, pobyt delegatek w Westfalii skrócił się zaledwie do 3 dni.

W Westfalii mieszka 38 tysięcy Polaków, górników i hutników i 8.000 dzieci, zarejestrowanych w Związku Polaków.

Dzieci uczą się teraz na nowo języka polskiego. Zapomniały ojczystej mowy, gdyż przez 6 lat wojny nie wolno im było mówić w rodzinnym języku. Dla dzieci tych Związek Polaków zorganizował, pomimo szykan angielskich władz okupacyjnych, pozaszkolne kursy języka polskiego. Uczęszczają na nie dzieci z różnych miejscowości, odległych nieraz o kilka kilometrów od miejsca nauczania. Dzieci uczą się w opłakanych warunkach. Delegacja polska zwiedziła np. dwie takie szkoły w Essen, gdzie lekcje odbywają się w piwnicy i w Wanna Eihel.

Warunki materialne, w jakich żyją dzieci polskie, są po prostu opłakane. Zagranica dożywia tylko dzieci niemieckie, które otrzymują paczki z Ameryki, Anglii, a nawet od papieża. Dzieci polskie przy rozdziale tych darów są zawsze pomijane. Toteż paczki przywiezione z Polski przyjęte zostały przez dzieci i rodziców z wielkim entuzjazmem.

W ostatnim dniu pobytu delegacji odbył się w miejscowości Bochun zjazd Polaków w Westfalii, połączony z przedstawieniem urządzonym przez dzieci. Związek Polaków w Westfalii przesłał za pośrednictwem delegatek wyrazy szacunku i zapewnienia wierności dla Prezydenta Bieruta.

W drodze powrotnej do kraju delegatki zatrzymały się w Berlinie, gdzie wzięły udział w zebraniu rodziców i dzieci, zorganizowanym przez Komitet Opieki nad Dzieckiem Polskim w Niemczech.

Z notatnika WARSZAWY

O zwolnienie gmachów poszkolnych

Sprawa niedostatecznej ilości pomieszczeń szkolnych pozostaje nadal poważnym zagadnieniem w życiu stolicy.

W pierwszym rzędzie chodzi o budynki, które przed wojną zajęte były przez szkoły. Budynki te, zgodnie z ustawą, winny być oddane do dyspozycji Kuratorium Warszawskiego.

A jednak... Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawa — Południe skarży się, że nie wszystkie instytucje ustawie tej się podporządkowują. Chodzi konkretnie o budynek zajmowany przez Główny Urząd Statystyczny, który mieści się przy ul. Narwtowicza 33 (gmach poszkolny).

GUS rozgościł się w gmachu tym na dobre i jakoś nie zamierza się wyprowadzać.

W wyniku dotychczasowych pertraktacji GUS wyjaśnił, że zarządzeniem Ministerstwa Odbudowy został zorganizowany konkurs na projekt gmachu Głównego Urzędu Statystycznego. Prace architektów, biorących udział w konkursie dobiegają końca. Plac pod budowę gmachu został już przyznany, a Centralny Urząd Planowania przeznaczył 7 milionów zł na wykonanie prac przygotowawczych. Zakończenie budowy przewidziane jest na rok 1950.

Wiadomość z tego odcinka frontu walki lokale szkolne jest mało pocieszająca, wobec czego Dzielnicowa Rada Narodowa postanowiła sprawę budynku GUS oddać do rozstrzygnięcia czynnikom decydującym. Wiadomo — Urząd Statystyczny musi znaleźć dla siebie pomieszczenia, ale i dzieci szkolne nie mogą czekać do 1950 roku.

A więc czekamy na decyzję. (s)

Żołnierze — dzieciom Warszawy

Ostatnie pociągnięcia

K.B.W. kończy budowę wzorowego ogródka ordanowskiego

Czuło się, że porucznikowi coś jeszcze „leży na sercu", o czym nie chce powiedzieć. Odwracał wykrętnie spojrzenie, zagadywał na inne tematy. Nie pomogło.

— Najwięcej trudności mieliśmy nie z samą robotą — wyjąkał wreszcie — ciężko było przede wszystkim z formalnościami w instytucjach, które załatwiały sprawy urządzania ogródka. Urzędnicy wyżsi i niżsi nie mogli zrozumieć naszego pośpiechu i nic ich on nie obchodził. Denerwowaliśmy się okropnie. Aż wstyd przyznać jakich środków trzeba się było chwytać...

— Jakie to instytucje?

Por. Pernak z wielką przykrością udziela informacji, wstydzi się nie tego, co zrobił, tylko tego, **czego nie zrobili inni.**

Taki np. Wydział Ogrodnictwa. Gdyby nie ob. Zaremba, ogrodnik, którego nie odstraszyło ani wczesne wstawanie, ani błoto po kolana, ani trud, który trzeba było włożyć w pracę, ogródek do tej pory może nie miałby drzewek, albo miałby je źle zasadzone.

No, ale jakoś ogródek jest. I trudno uwierzyć, że 1 października na terenie tym, przy ul. Różanej, u wylotu ul. Grażyny były jeszcze rumowiska jakichś starych budek, mnóstwo żużlu i śmieci.

Roboty hydrauliczne, ciesielskie, ślusarskie, elektrotechniczne, ogrodnicze — to wszystko praca i **zasługa żołnierzy K. B. W.** Duża zasługa, bo pracowali z zapałem, ze zrozumieniem i bezinteresownie, na ochotnika. Codziennie 60, w godzinach wolnych od zwykłych żołnierskich zajęć. **Strzelec Zieliński, Jedliński, Klonek, Adamczyk, Kowalski, Krysiak, Winiarski, kpr. Chłopek i inni.**

PIERWSZY WZOROWY

Prace skończone. Jeszcze ostatnie pociągnięcia pędzlem i szczotką do szorowania. Drewniany w pastelowych barwach domek, boiska, ślizgawka, wszystkie urządzenia dn. 15 bm. zostaną oddane uroczyście i oficjalnie dzieciom Mokotowa.

Ogródek Jordanowski przy ul. Różanej będzie 10 czynnym ogródkiem tego rodzaju, a **pierwszym wzorowym** w Warszawie. Wzorowość polega na celowości nowoczesnych urządzeń, tak przemyślanych i wykonanych, aby najlepiej mogły służyć dzieciom i matkom, które będą mogły przebywać tu cały dzień z niemowlętami.

Prócz wszelkich urządzeń higieniczno - sanitarnych i świetlicy, jest też miejsce na przewinięcie i nakarmienie dziecka, jest „pergola" dająca cień podczas upału (drzewka jeszcze zbyt małe).

Boiska ziemne i trawiaste, brodzik, piaskownica, górka saneczkowa, teren na ślizgawkę, weranda — wszystko, co trzeba, aby 2.000 dzieci cały rok bez przerwy „łykało" świeże powietrze w zdrowej atmosferze ciekawej rozrywki, sportu, wypoczynku.

Ogródek przy ul. Różanej, to czwarty na Mokotowie (1) park Orlicz - Dreszera, 2) zaczęty przy ul. Konduktorskiej, 3) zaczęty przy ul. Malczewskiego). To przyjemnie. Ale przykro, że podczas, gdy Mokotów ma ich tyle, śródmieście — dzielnica b. zagęszczona, „zadzieciona", zakurzona, nie ma ani jednego Ogródka Jordanowskiego.

m-kar

W ogródku na Różanej

Tylko drobne sklepiki

i budki bazarowe uległy likwidacji

W stolicy, na z górą 12.800 zarejestrowanych przedsiębiorstw, dobrowolnie unieruchomiono wzgl. przymusowo zamknięto tylko nieznaczną część placówek handlowych i to przeważnie drobnych. Właściciele unieruchomili sami 432 budki i drobne sklepiki, 380 obiektów bazarowych oraz 130 przedsiębiorstw większych.

Z przedsiębiorstw, które nie dopełniły obowiązku rejestracyjnego, władze zamknęły przymusowo w stolicy 384 placówki drobne, 75 bazarowych i 39 obiektów większych.

Nie jest jeszcze dobrze ale nie stoimy na miejscu

Zagadnienia szkolnictwa warszawskiego

W związku z przypadającą w dniu 17 stycznia br. trzecią rocznicą wyzwolenia Warszawy — przedstawiciel Robotniczej Agencji Prasowej zwrócił się do Kuratora Warszawskiego Okręgu Szkolnego, dr Teofila Wojeńskiego, który udzielił mu informacji na temat obecnego stanu warszawskiego szkolnictwa.

Początki szkolnictwa — mówi kurator dr. Wojeński — były w zburzonym doszczętnie mieście bardzo ciężkie.

W 1945 roku niemal wszystkie warszawskie szkoły pracowały w warunkach nienormalnych. **W 75 procentach szkół lekcje odbywać się musiały na trzy zmiany.** Wskutek tego zajęcia szkolne każdej grupy trwały oczywiście krócej, niż przewidywał program.

W r. 1946 **już tylko 25 proc.** szkół miało trzy zmiany, w bież. zaś roku szkolnym stan ten uległ dalszej poprawie, szkół o trzech zmianach mamy bowiem tylko 5 procent. **Reszta pracuje na dwie zmiany.**

— Ile jest w chwili obecnej w Warszawie szkół podstawowych?

— 108 szkół podstawowych publicznych i 8 prywatnych. Wkrótce stan szkolnictwa podstawowego w stolicy ulegnie dalszej znacznej poprawie, wybudowane zostaną bowiem jeszcze w ciągu bieżącego roku **cztery nowe gmachy szkolne.**

— Ile dzieci uczęszcza — panie kuratorze — do szkół podstawowych w Warszawie?

— Ogółem mamy w szkołach **56 tysięcy dzieci,** według naszych obliczeń powinno jednak być 62 tysiące, a zatem 6 tysięcy dzieci przebywa w Warszawie poza szkołą. Dzieje się tak nie dlatego, by nie było miejsc, lecz że dzieci te nie zostały — najczęściej tendencyjnie — zgłoszone przez złą lub niedbałą opiekę domową. Chodzi głównie o dzieci, które „dorabiają" rozmaitymi handlami. W najbliższym jednak czasie obowiązek powszechnego nauczania zostanie w pełni zrealizowany i w tym celu Warszawa podzielona już została na specjalne obwody. Kontrola obowiązku szkolnego wyłowi wszystkie dzieci, będące poza szkołą, opiekunów ich zaś pociągnie do odpowiedzialności.

— A jak się przedstawia sprawa wyposażenia szkół w inwentarz szkolny i pomoce naukowe?

— Początkowo, wyglądało to w Warszawie rozpaczliwie. Dzieci siedziały dosłownie na podłodze. Dziś sytuacja ta uległa znacznej poprawie: wszystkie szkoły posiadają już najniezbędniejszy sprzęt. Ciągle brak jednak jeszcze szaf, wieszaków itp. Odczuwamy również znaczny brak pomocy szkolnych. Większość szkół nie ma pracowni, niezbędnych w 8 klasowej szkole podstawowej powszechnej.

— Ilu nauczycieli zatrudnionych jest w warszawskim szkolnictwie podstawowym?

— 1.600. Pocieszającym bardzo zjawiskiem jest nienotowany w innych województwach fakt, dużego napływu młodego narybku do szkół kształcących nauczycieli.

— A jak się przedstawia szkolnictwo średnie?

— Województwo warszawskie — mówi kurator dr. Wojeński — posiada 104 szkoły średnie ogólnokształcące (53 państwowe i 51 samorządowe i prywatne). Na Warszawę przypada 30 szkół. Wszystkie szkoły średnie na terenie województwa posiadają internaty, umożliwiające młodzieży chłopskiej korzystanie z nauki.

— A szkoły warszawskie?

— Szkoły na Żoliborzu i Saskiej Kępie posiadają internaty. Poza tym buduje się w Skolimowie internat na 150 uczniów, którzy wkrótce już ma zostać wykończony.

Największą bolączką szkolnictwa średniego w Warszawie — to brak budynków. W niektórych szkołach wskutek tego liczba młodzieży przekracza tysiąc osób. W samej Warszawie uczęszcza do szkół ogólnokształcących 11.286 młodzieży, w okręgu warszawskim zaś 28.259.

W chwili obecnej wykańcza się i odbudowuje zniszczone budynki dawnego gimnazjum Staszyca przy ul. Noakowskiego oraz gimnazjum Mazowieckie przy ul. Klonowej. Pozwoli to na poprawę warunków szkolnictwa ogólnokształcącego. Szczególnie, że po wojnie obserwujemy znacznie mniejszy pęd do szkół ogólnokształcących, większy zaś do szkół zawodowych. Już dziś mamy w szkolnictwie zawodowym w okręgu warszawskim 26.174 młodzieży, a więc niemal tyle samo co w szkołach średnich ogólnokształcących.

— Ile jest — panie kuratorze — szkół zawodowych w Warszawie?

— 96, w całym zaś województwie 180. Ilość młodzieży w internatach przy szkołach zawodowych dochodzi do 2 tysięcy, W Podkowie Leśnej znajduje się wzorowy międzyszkolny internat dla młodzieży warszawskich szkół zawodowych. Obliczony on jest na 120 chłopców i mieści się w budynku dawnego kasyna. Dla szkolnictwa zawodowego wykańcza się obecnie trzy gmachy, istniejące szkoły nie mogą bowiem pomieścić zwiększającego się stale napływu uczniów.

— Jakie zawody są ostatnio najbardziej atrakcyjne? — pytamy.

— Obserwujemy duży napływ słuchaczy do liceów dentystycznych oraz do niektórych szkół mechanicznych. Natomiast słabszą frekwencją cieszą się szkoły gospodarstwa dla dziewcząt, szkoły fotograficzne oraz szkoły rolnicze na prowincji. To ostatnie zjawisko świadczy o tym, że synowie chłopscy szukają raczej zawodów, które by ich wyprowadziły ze wsi do miast.

Rozmowę przeprowadziła red. Krystyna Boergerowa

NOWINY TYGODNIA — Z Warszawy-Południe

ZOM NIE DOTRZYMUJE UMOWY

Jak się okazuje, ZOM nie dotrzymuje umowy o wywózce śmieci, z domów podlegających WAN-owi. Śmietniki pełne, administratorzy domów płacą kary, a przecież winien temu ZOM.

OPILSTWO NIE ZMNIEJSZA SIĘ

Mimo wysokich kar, jakie Starostwo nakłada na pijanych, niespokojnych obywateli, plaga opilstwa-nie zmniejsza się. Bardzo to smutny objaw.

SŁABA AKCJA ODSZCZURZANIA

Akcja odszczurzania na terenie dzielnicy Warszawa — Południe znalazła bardzo słabe zrozumienie u obywateli. Ośrodki Zdrowia przy ul. Belgijskiej 4 i Czerniakowskiej 137 świecą pustkami. Pomimo niejednokrotnych wezwań ze strony szefa Resortu Zdrowia nikt nie zgłasza się po trutki.

SZCZEPIENIA PRZECIW TYFUSOWI PLAMISTEMU

Akcja szczepienia tyfusu plamistego, przeprowadzona w grudniu 1947 roku, dała dobre wyniki. Obowiązkowi szczepienia podlegali obywatele, stykający się z większym gronem osób, a więc tramwajarze, kolejarze, fryzjerzy itp.

ODBUDOWANY MOST

Ludność zamieszkująca na krańcach Dzielnicy Warszawa — Południe za jeziorkiem Czerniakowskim odcięta była do miasta na skutek spalenia mostu przez okupanta. Tę wielką przeszkodą komunikacyjną, która narażała mieszkańców na dręczące trudności życiowe usunęła Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawa — Południe. Przy ofiarnej pracy mieszkańców most zdołano odbudować i oddać do użytku publicznego.

Gościnne występy Łódzkiego Teatru Żydowskiego

Wojewódzki Komitet Żydowski w Warszawie, urządza w dniach 15 i 16 bm. o godz. 19, 2 przedstawienia Żydowskiego Teatru Łódzkiego pod tytułem „Nu Wos Welter", które odbędą się w sali Wedla przy ul. Zamojskiego 26, pod kierownictwem artystów żydowskich Dzigana i Szumachera.

Teatry

TEATR POLSKI: (Karasia 2): dziś „Pan inspektor przyszedł", jutro „Hamlet".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Zabusia".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Żołnierz i bohater" Shaw'a.

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 „Mąż i żona" Fredry.

POWSZECHNY (Zamoyskiego 20) o godz. 19 „Swierszcz za kominem".

OPERA (Marszałkowska 8) o godz. 19 „Madame Betterfley".

TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30, a w niedziele o godz. 15 i 18.30 „Rewizor" Gogola.

Teatr DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): o godz. 12 „Dr Dolittle i jego zwierzęta".

POLSKA YMCA: o godz. 19 „Duby smalone".

PLACÓWKA (Królewska 13). Codziennie o g. 18.15 „Burza" Szekspira z Adwentowiczem i Węgrzynem w rolach głównych.

„WROBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8), godz. 17.15 i 19.15 rewia humoru, satyry i tańca pt. „Jak się tworzy rząd?"

COMOEDIA (ul. Szwedzka 2-4): o godz. 19 „Nie gra się z miłością" Musset'a.

Kina

Kino ATLANTIC (Chmielna 33) **„Myszy i Ludzie".**
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino PALLADIUM (Złota 7-9): **„Symfonia pastoralna".**
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino POLONIA (Marszałkowska 56) **„Błyskawica".**
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino AKTUALNOŚCI (Marszałkowska 112): nowy program aktualności o godz. 11. Ceny biletów 35 zł

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112): **„Pepita Jimenez".**
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino SYRENA (Inżynierska 2): **„Jasne Łany".**
Pocz. seansów o godz. 15, 17, 19 i 21.

Kino TĘCZA (Suzina 4) — **„Wesoły sublokator".**
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Zamknięte seanse dla Zw. Zaw. w „Polonii" i „Palladium" o godz. 17.
W innych kinach o godz. 19.

Śladem naszych artykułów

Czy „R" może dojeżdżać do Polonii?

Na pytanie postawione przez jednego z naszych czytelników w sprawie możliwości przedłużenia trasy linii „R" do hotelu Polonia otrzymaliśmy następujące wyjaśnienia z dyrekcji MZK:

Miejskie Zakłady Komunikacyjne wyjaśniają, że mając obecnie do dyspozycji bardzo ograniczoną ilość wozów, mogą dać na linię „R" zaledwie dwa, czasami trzy wozy. Częstotliwość kursowania wozów na tej linii nie jest dostateczna, a przedstawiałyby się znacznie gorzej przy wydłużeniu trasy. Dążymy do tego, aby na razie dowozić chociaż część mieszkańców daleko położonych dzielnic do pl. Zbawiciela.

Projektowane przedłużenie trasy linii „R" przez ul. Chałubińskiego, Al. Jerozolimskie do placu przed „Polonią" jest niemożliwe, gdyż wozy, wjeżdżające na placyk, musiałyby w Al. Jerozolimskich przecinać ulicę w tak b. ruchliwym punkcie, powodując zakłócenie w ruchu. Z tych względów władze bezpieczeństwa nie zgodzą się na przecinanie ulicy.

—oOo—

Irena Dubiska w YMCA

W środę, dnia 14 stycznia br. o godz. 18 odbędzie się w sali Polskiej YMCA w Warszawie ciekawie zapowiadający się koncert z udziałem doskonałej Orkiestry Smyczkowej Polskiego Radia pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego oraz świetnej skrzypaczki Ireny Dubiskiej.

Program zawiera kilka utworów kompozytorów angielskich, koncert skrzypcowy E-dur Jana Sebastiana Bacha, piękną suitę E. Griega pt. „Z czasów Holberga", oraz Serenadę P. Czajkowskiego.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12 tel. 8.82-90 w godz. 9—17.

Radio

WTOREK, dnia 13 stycznia 1948 r.

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne". 6.15 Wiadomości poranne. 6.20 Muz. z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muz. z płyt. 8.35 „Żelazna kurtyna" powieść radiowa Heleny Boguszewskiej. 8.50 Muz. z płyt. 10.40 Aud. Min. Oświaty. 12.03 Wiadomości południowe. 12.15 Muz. z płyt. 12.20 „Z mikrofonem po kraju" — reportaż. 12.30 Aud. rozrywkowa. 16.00 Dz. popołudniowy. 16.35 Aud. słowno - muz. dla dzieci. 16.55 „Kamienny gość" słuch. 17.40 „Zagadki muz." Aud. słowno - muz. 18.00 R. U. L. „Praca naszych mięśni" wykład doc. dra Bolesława Skarżyńskiego. 19.00 „Z zagadnień świata pracy" pogad. 19.10 „Z zagadnień wiejskich". 19.30 Jan Brahms: Sonata F-dur op. 99 na wiolonczelę i fortepian. 20.00 Dz. wiecz. 21.00 Koncert Symf. P. R. opd dyr. Grzegorza Fitelberga. 22.00 Aud. rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muz. poważna z płyt. 24.00 Hymn.

50% miejsc w kinach stolicy przeznaczonych dla świata pracy

System rozdziału pozostaje bez zmiany

30% miejsc w kinach przeznaczył Film Polski dla Zw. Zaw., 10% dla młodzieży, 10% dla Wojska Polskiego. Połowa więc miejsc na każdym seansie zajęta jest przez świat pracy.

W wyniku konferencji odbytej w dniu 15.11. br. pomiędzy przedstawicielami Centralnego Zarządu Kin a Komisją Centralną Związków Zawodowych został wprowadzony z dniem 1 stycznia 1948 r. nowy podział miejsc na terenie RP.: zniesione zostają loże i miejsca III. Cena balkonu została zrównana z ceną miejsc I.

Zwiększono ilość miejsc dla członków Zw. Zaw., zniesiona została barierа pomiędzy tymi, którzy więcej zarabiając, korzystać mogą z miejsc uprzywilejowanych.

Należy pamiętać, że kino jest najtańszym źródłem rozrywki kulturalnej, że cena biletu związkowego w sumie zł 25 — równa się sumie kilku papierosów i że wykupując bilet za 25 zł płaci się:

2.09 zł podatek widowiskowy
5,— zł fundusz inwestycyjny
1,— zł fundusz Opieki Społecznej
3.— zł Pomoc Zimowa
11.09 zł Razem dopłaty

Wraz z udostępnieniem kin szerokim warstwom społeczeństwa zmieni się i sposób korzystania z tych uprawnień.

Na terenie m .st. Warszawy został zachowany obecny system biletowy: Warszawska Rada Związków Zawodowych posiada do swej dyspozycji miesięcznie miejsc 138.000.

Największa trudność — to brak lokali kinowych. Nie zapominajmy, że przedwojenna Warszawa posiadała około siedemdziesięciu kin? A teraz zadawalamy się z konieczności sześcioma.

W miarę budowy nowych kin zmniejszą się formalności i utrudnienia. Trzeba więc uzbroić się w cierpliwość i zaczekać. (k)

Hallo! Hallo! Sprawdzamy linię

Nie ma nic bardziej denerwującego, nad to, gdy masz do załatwienia niezmiernie pilną sprawę, a tu okazuje się, że telefon jest zepsuty. Złościsz się, klniesz. Nic nie pomaga. Musisz powiadomić o uszkodzeniu Biuro Naprawy Telefonów. I co dzieje się dalej?

Urzędniczka przyjmuje zgłoszenia o naprawę.

Zgłoszone informacje podaje się na stół pomiarowy dla zbadania, na jakim odcinku i gdzie znajduje się uszkodzenie. Teraz monterzy otrzymują zlecenie: — tu i tu trzeba naprawić uszkodzenie. A więc do roboty. Monterzy wyruszają na miasto.

Z kolei następne zagadnienie: — „umiejscowić" uszkodzenie i sprawdzić czy tkwi ono na linii czy w aparacie.

W punktach rozdzielczych kabli magistralnych I i II klasy monter dokonuje przeglądu połączeń kablowych. Te czynności oglądamy właśnie obok na zdjęciu.

Po ustaleniu stanu faktycznego monter spokojnie zabiera się do pracy. A więc jest nadzieja, że niecierpliwy abonent usłyszy niedługo upragniony sygnał. (m)

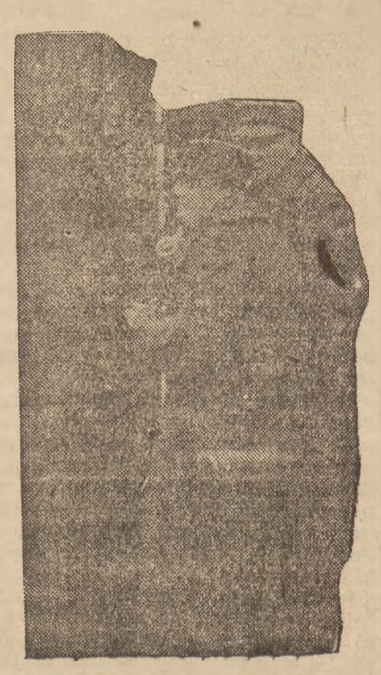

KINO POLONIA
Marszałkowska 56
pocz. seans.
o godz. 13, 15, 19 i 21.
Dla Zw. Zaw. o godz. 17
DZIŚ PREMIERA
Nowy film lotniczy produkcji radzieckiej
BŁYSKAWICA
Prod. MOSFILM Ekspl. FILM POLSKI
103 - K.

Z życia organizacji warszawskiej PPR

ODPRAWA „TRÓJEK" RZEMIEŚLNICZYCH

Wydział Organizacyjny Komitetu Warszawskiego PPR zawiadamia, że w czwartek, dnia 15 stycznia br. w lokalu KW PPR (Al. Jerozolimskie 57) odbędzie się odprawa „trójek" rzemieślniczych. Obecność tow. obowiązkowa.

ZEBRANIE KÓŁ PPR I PPS

Dziś odbędą się zebrania kół PPR i PPS przy ośrodkach pracy:
w godz. 14.30 — Szpital Zakaźny (Chocimska),
w godz. 15.15 — Centrala Rybna, WDO (Chocimska 33) i CZPPF,
w godz. 16 — III Oddział Drogowy,
w godz. 16.15 — MZK Stępińska i Transportowy.

ZEBRANIE EGZEKUTYWY K. D. POWIŚLE I POŁUDNIE

Dziś odbędą się zebrania Egzekutyw Komitetów Dzielnicowych — Powiśle (Czerwonego Krzyża 21-23) o godz. 15 — Południe (Willowa 8-10) o godz. 16.

—oOo—

Kronika Stolicy

CIEKAWY ODCZYT

Dnia 13 stycznia 1948 r., we wtorek odbędzie się o godz. 16 w Państwowym Liceum Teletechnicznym, ul. Nowogrodzka 45 (Poczta Główna) odczyt dyr. CZPE tow. inż. Zarneckiego pt. „Problemy rozwojowe przemysłu elektrotechnicznego". Wstęp wolny.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE W TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Zarząd Oddziału Stołecznego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej urządza dn. 13 bm. o godz. 18 w lokalu Centralnego Klubu, Al. Stalina 26, zebranie towarzyskie, na którym wygłosi odczyt ob. Nawrocka Waleria pod tyt. „Młodzież radziecka w walce z niemieckim okupantem". Po odczycie film.

ZE ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY

Dnia 15.1.1948 r. (czwartek) odbędzie się zebranie ogólne Koła o godz. 17 w lokalu Biblioteki Publicznej ul. Koszykowa 26 (Dział Sztuki). Referat pt. „Rękopiśmienne zbiory w Suchej" — wygłosi kol. dr Piotr Bańkowski.

ODCZYT W PTK „O ZAMKU KRÓLEWSKIM W WARSZAWIE"

W najbliższą środę, 14 stycznia br. o g. 19.30 w lokalu SARP ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej Nr 1 odbędzie się odczyt w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym pt. „O Zamku Królewskim w Warszawie". Mówić będzie doskonały prelegent inż. Feliks Kanclerz. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi. Będzie to pierwszy odczyt w nowym, 1948 roku, po trzytygodniowej przerwie świątecznej.

PROGNOZA POGODY

Zachmurzenie na ogół duże z ciągłymi lub przelotnymi opadami: w dzielnicach wschodnich najpierw śnieg, potem deszcz ze śniegiem lub deszcz, na zachodzie deszcz. Miejscami mglisto. W ciągu dnia możliwe przejściowe przejaśnienia. Temperatura nocą w pobliżu zera lub nieco poniżej, w ciągu dnia od plus 1 do plus 5 stopni. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry, z kierunków najpierw południowych, potem południowo - zachodnich.

„Marshallowscy socjaliści"

Telegraf przynosi coraz to nowe wieści:

— **Brytyjska Partia Pracy postanowiła zwołać na 21 i 22 marca do Londynu konferencję partii socjalistycznych, popierających plan Marshalla;**

— **Schumacher przybył do Londynu i bierze udział w obradach międzynarodowego komitetu socjalistycznego;**

— **We Francji tzw. „Force Ouvrière" przygotowuję w najbliższym czasie swój kongres.**

Skąd ta nagła i tak bardzo ożywiona działalność prawicowych socjaldemokratów? Jasne jest, że za tymi wszystkimi kongresami, konferencjami i naradami kryje się znacznie więcej aniżeli chęć wymiany poglądów ze współwyznawcami na takie czy inne zagadnienia. Jasne jest, że w tym całym szaleństwie obrad i powodzi słów jest metoda.

Ta metoda — **to montowanie „lewego" skrzydła obozu popierającego „plan Marshalla".** Ta gorączka obrad, narad i kongresów — **to próba budowy pod egidą Departamentu Stanu „socjalistycznej" fasady dla eksportu amerykańskiego kapitału.** Ta powódź słów i deklaracji **utopić ma niechęć i wrogość klasy robotniczej w krajach „planu Marshalla" wobec prób skolonizowania Europy.**

REKRUTACJA DO TAŃCA SZKIELETÓW

Był czas przed wojną, kiedy niektórych ludzi nazywano **„socjalistami marszałkowskimi".** Dziś te piłsudczykowskie, sanacyjne wtyczki w polskim ruchu socjalistycznym siedzą w Londynie czy w Paryżu i wespół z renegatami innych krajów próbują cofnąć wstecz koło historii.

Dziś pewnych „zachodnich" socjalistów nazywać by można **„socjalistami marshallowskimi".** Te imperialistyczne wtyczki w europejskim ruchu robotniczym siedzą również w Londynie czy Paryżu i próbują wespół z prawicowymi socjaldemokratami innych krajów nagiąć europejski proletariat do wymogów amerykańskiej polityki zagranicznej.

Ci właśnie „marshallowcy socjaliści" zebrać się mają w marcu w Londynie.

W naradzie udział wziąć mają partie 14 państw, które uczestniczyły w konferencji paryskiej w sprawie planu Marshalla. Jednakże nawet agencja Reutera wątpi czy Włosi, Grecy i Szwajcarzy wezmą udział, a wydaje się, że również skandynawscy socjaliści nie bardzo entuzjastycznie dają się zaprząc w rydwan amerykańskiej polityki zagranicznej. Pozostanie więc prawdopodobnie dobrane towarzystwo anglo-francuskie, austro-niemieckie i pomniejsi satelici.

Tak wygląda geografia polityczna tej konferencji. Znacznie ważniejsza jest jednak jej polityczna treść. O czym mianowicie panowie ci będą radzić?

SOCJALIŚCI I KAPITALIŚCI O PLANIE MARSHALLA

Czy nad oświadczeniem b. min. Finansów Wielkiej Brytanii, wybitnego członka Partii Pracy HUGH'a DALTONA, który powiedział:

„...o ile Anglia nie odejdzie od ekonomicznego planu Crippsa, który opiera się na pomocy marshallowskiej, to już w roku 1948 Wielka Brytania straci swą suwerenność narodową...";

czy nad oświadczeniem ambasadora amerykańskiego w Londynie, LEWISA DOUGLASA przed komisją senacką:

„...pomoc w ramach planu Marshalla będzie szła w jak najmniejszym stopniu za pośrednictwem rządu, a w jak największym — poprzez prywatne firmy i instytucje...";

czy wreszcie nad deklaracją LEWICY SFIO, która odeszła od własnej partii, oskarżając ją o

„...zbytnie poddawanie się naciskom amerykańskim... ze szkodą dla interesów francuskiej klasy robotniczej...".

Nie wiemy, które z tych trzech oświadczeń „marshallowscy socjaliści" wpiszą do sztambucha konferencji. Prawdopodobnie żadne. Boć przecież nie można pokazać klasie robotniczej, że właśni towarzysze krytykują plan, który jest podstawą konferencji, a obcy ambasador demaskuje jego treść.

Ale wiemy na pewno, że na porządku dziennym obrad znajdą się w pierwszym rzędzie antagonizmy wewnętrzne już teraz ujawnione i grożące przedwczesnym zdemaskowaniem istotnej treści „socjalizmu" spod znaku Wall Street.

RYSY NA FASADZIE „BLUMO - BEVINIZMU"

Albowiem w krainie „trzeciej siły" coś trzeszczy. Domek z kart, utopia o „ponadklasowym" siedzeniu między buforami wzięła w łeb. Coraz więcej mas odchodzi od „trzeciej siły" do sił prawdziwej demokracji i postępu. Coraz częściej przywódcy pozostają sam na sam z iluzjami, w które sami nie wierzą, ale które chcą innym narzucić. Co więcej, istniejące w łonie „bloku marshallowskiego" sprzeczności wewnętrzne nie mogą nie odbić się na rzekomo jednolitej fasadzie „blumo-bevinizmu".

Ujawniło się to raz jeszcze po ostatnim amerykańskim kroku w kierunku utworzenia rządu zachodnio-niemieckiego. Na posunięcie to zareagowała prawie że jednomyślnie wrogo prasa francuska, od **„Figaro"** na prawicy do **„Humanite"** na lewicy. Nie mógł przemilczeć tego faktu nawet i LEON BLUM, który swym przyjaciołom z drugiej strony La Manche zmuszony był wygarnąć parę słów prawdy.

„...Nie można zaprzeczyć — pisze on w „Populaire" — że aczkolwiek istnieje zbieżność poglądów miedzy Anglią a Francją na temat planu Marshalla (tu diabeł ogarek—S. B.)... to jednak istnieją poważne różnice między obu państwami odnośnie problemu Niemiec... szczególnie granic niemieckich (tu Panu Bogu świeczkę — S. B.)".

Blum nie rozumie, czy udaje, że nie rozumie **zasadniczej sprzeczności** swej wypowiedzi, nie rozumie, czy udaje, że nie rozumie, że istotą **planu Marshalla jest właśnie problem niemiecki,** właśnie **odbudowa niemieckiego imperializmu;** nie rozumie, czy udaje, że nie rozumie, że **nie może istnieć „zbieżność poglądów" na temat planu Marshalla obok „poważnych różnic" na temat Bizonii.**

KLASA ROBOTNICZA NIE DA SIĘ „NABRAĆ NA MARSHALLA"

Wyrównaniem tych wszystkich **„poważnych różnic"** zająć się ma przede wszystkim marcowa konferencja. Uzgadnianie sprzeczności nie pójdzie po drodze **Daltona,** ani **lewicy SFIO.**

Tam ton nadawać będą ostatnie przemówienia **Attlee i Morrisona,** w których wiele mówiono o „totalizmie" a ani słowa o Grecji czy Hiszpanii. Usuwanie sprzeczności pójdzie po linii równania w dół, jeszcze większego uzgodnienia polityki **„marshallowskich socjalistów"** z wymaganiami **marshallowskich dyplomatów.**

Jak można połączyć czarne z białym „ku większej chwale Ameryki" pokazała 10 stycznia inna gwiazda „trzeciej siły", sam pan **Schumacher.** W długim, a wykrętnym oświadczeniu, gdzie każde zdanie sprzeczne jest z poprzednim, Schumacher wypowiedział się za... **jednością Niemiec,** realizowaną poprzez... **podział Niemiec.** Dosłownie:

„...Socjaldemokracja chce odrodzenia niemieckiego zachodu, by móc walczyć o niemiecką jedność"...

I cóż powie partia **Bluma** na „odrodzenie **niemieckiego zachodu",** które oznacza zrujnowanie **francuskiego wschodu,** na który zawsze szedł pierwszy impet inwazji?

I cóż powie **„socjalistyczna"** partia **Attlee** na odbudowę **kapitalistycznej** bazy w Niemczech zachodnich, rezygnację z unarodowienia przemysłu co — jak twierdzi **Dalton** — jest dalszym krokiem w kierunku podporządkowania pozycji brytyjskich w Europie Stanom Zjednoczonym?

*

Te wszystkie sprzeczne tendencje będzie usiłowała usunąć konferencja „marshallowskich socjalistów". Jednakże cokolwiekby **Attlee, Blum i Schumacher** nie uradzili między sobą w marcu, nie sądzimy, by klasa robotnicza Europy dała się — po doświadczeniach wojny i okupacji — łatwo „nabrać na Marshalla".

STANISŁAW BRODZKI

Marshallowska orkiestra gra...

TO, o czym się mówi

Senator cowboy — prawa ręka Wallace'a

17 listopada 1947 roku w południe, do obstawionego limuzynami Capitolu w Waszyngtonie, przy cwałował jeździec na karym koniu. Był nim senator Glenn H. Taylor z Idaho. Spieszył się, by zdążyć na czas na otwarcie specjalnej sesji Kongresu USA. Wrócił właśnie z podróży konnej po Stanach Zjednoczonych, podczas której w przemówieniach publicznych wykładał swoje poglądy na politykę USA.

Oryginalne tournée propagandowe nie było czczym wybrykiem fantazji pomysłowego senatora. Właścicielom gazet nie są w smak wypowiedzi sen. Taylora, toteż ich nie drukują, albo je wykoszlawiają. Z tej samej przyczyny nie transmituje jego przemówień większość radiostacji nadawczych. W Ameryce należą one do królów giełdy i przemysłu — a przecież przeciwko nim właśnie podnosi głos sen. Taylor.

Glenn Taylor wybrał wobec tego drogę bezpośredniego kontaktu z „prostymi ludźmi" swego kraju. Nie jest to dla niego rzeczą trudną. Sam pochodzi z ludu i życie jego poznał, gdy jako wędrowny artysta z grupą obdartusów, krążył po zbiedzonych wsiach i osiedlach amerykańskiego Zachodu. Taylor od 12 roku życia ciężko zarabiał na swoje utrzymanie, pracując jako robotnik przemysłowy nawet w okresie, gdy już rozwijał ożywioną działalność polityczną.

Taylor dostał się do senatu nie drogą przyjętych w USA machinacji „bossów" partyjnych. Wyborcy ufali mu a on nie zawiódł ich zaufania. Należał do tych senatorów partii demokratycznej, którzy gorąco popierali postępowe reformy Roosevelta; stale miał przed oczyma dobro farmerów, robotników, rzemieślników, którzy oddali na nie go swój głos.

Toteż nie podporządkowywał się on potężnej machinie partyjnej. Występował i głosował stale zgodnie z nakazem sumienia. Pozostał wierny swemu wyznaniu wiary, które sformułował podczas ubiegania się o fotel senatora:

„Doszedłem do wniosku, że musimy coś zdziałać dla usunięcia tej głupiej i niepotrzebnej nędzy i krzywdy społecznej".

I właśnie dlatego nie przyłącza się on do chóru amerykańskich bankierów, którzy krzyczą o „pomocy dla biednej Europy".

„Chcę pomóc głodującym ludziom" — oświadczył Taylor. — „Ale nie wierzę w celowość używania żywności jako broni politycznej. Szczególnie dziwna jest taka pomoc, która zasila naszych niedawnych wrogów, a której odmawiamy naszym przyjaciołom i sojusznikom z czasu wojny".

Taylor z niepokojem obserwuje procesy, zachodzące wewnątrz USA:

„Jestem zdecydowany — oświadczył on — nie głosować za żadnymi dalszymi budżetami na siły zbrojne, póki nei wyruguiemy Departamentu Wojny z Departamentu Stanu i Wall Street z Departamentu Wojny".

Sen. Taylor podobnie jak Wallace wypowiedział walkę opanowaniu polityki amerykańksiej przez generałów i absolutnym rządom Wall Street. Jest on powszechnie typowany jako kandydat na wiceprezydenta przy kandydaturze Wallace.

*

Prasa amerykańska szeroko się rozpisuje o wszelkiego rodzaju businessmanach i spekulantach, gangsterach i producentach hollywoodzkich. Reklamuje ich jako przedstawicieli „amerykańskiego stylu życia". Nie ulega wątpliwości, że syn ludu Glenn Taylor dużo lepiej i wierniej reprezentuje przeciętny typ Amerykanina, jego interesy i życzenia, że on właśnie reprezentuje ten „styl życia", którego pragnęli Amerykanie popierając czterokrotnie kandydaturę Roosevelta.

(st)

Mr Eden jedzie w świat...

Wytworny mister ANTHONY EDEN nabiera „dziwnych" obyczajów. W dzień Nowego Roku, miast królować w idealnie skrojonym fraku na jakiejś „party" — podróżuje w misjach dyplomatycznych. Wita Nowy Rok aż w Iranie. Dziwna inowacja w niewzruszalnych zasadach konserwatywnego Anglika. Co skłoniło Mr EDENA do podróży do Iranu?

Penetracja kapitału amerykańskiego do Iranu narobiła Wielkiej Brytanii tyle kłopotu, że postanowiła wydelegować tam pana EDENA, aby ratować sytuację. Zwłaszcza, że w swoim czasie służka Wall Street, premier CHAVAM ES SULTANEH, oczywiście pod dyktandem amerykańskim, oświadczył ambasadorowi brytyjskiemu, że sprawa angielskich koncesji naftowych powinna ulec rewizji. (A nafta — to czuły punkt Wielkiej Brytanii). W wyniku ostrej kampanii, ambasady brytyjskiej, premier SULTANEH ustąpił. Nominacja nowego premiera HAKIMI odbyła się w warunkach ostrych tarć anglo - amerykańskich.

Ambasada amerykańska doznawszy porażki w sprawie nominacji premiera, postanowiła „wziąć na siebie" nominację ministra spraw zagranicznych. Spory na ten temat nie dały rezultatu. I teka ministra spraw zagranicznych nie znalazła jeszcze właściciela.

Londyn zaniepokojony tą sytuacją, deleguje czym prędzej Mr. EDENA aby pozyskał dawnych przyjaciół Anglii. Wiadomo, czarujący ten pan potrafi skłonić wpływowych magnatów feudalnych i wyższy kler do powrotu na łono Imperium.

„Pecunia non olei"... Tą argumentacją próbuje Mr EDEN przekonać wielbicieli dolara, że funt nie jest gorszy. **(c. k.)**

RZĄD WOLNEJ GRECJI — RZĄDEM NARODU

Utworzenie tymczasowego rządu demokratycznego Wolnej Grecji stanowi historyczne wydarzenie, zarówno na płaszczyźnie wewnętrznej tego umęczonego kraju, jak i w skali międzynarodowej. W dzisiejszym artykule postaram się opisać wrażenie, jakie to wywołało w moim kraju, pozostawiając omówienie, znaczenia światowego do następnego artykułu.

Jeśli powiadamy, że utworzenie rządu demokratycznego ma znaczenie historyczne, to przede wszystkim dlatego, że nie jest to jakieś wydarzenie przypadkowe, ale dojrzały owoc długiej i trudnej ewolucji. Przy pominam sobie, jak w ciągu ostatnich sześciu miesięcy wielu moich przyjaciół w różnych krajach Europy zadawało mi to samo pytanie: „...dlaczegoż więc nie tworzycie jeszcze rządu?"

Na to stokrotnie powtarzane pytanie udzielałem stale tej samej odpowiedzi: „Ponieważ nie nadszedł jeszcze odpowiedni moment".

Nie jest bowiem drobiazgiem przystąpić do tworzenia rządu tymczasowego w górach, podczas gdy w stolicy tego samego kraju istnieje inny rząd, który nie tylko utrzymuje stosunki dyplomatyczne, ale również siłą przyzwyczajenia uważany jest za legalny. Przed przystąpieniem do takiego przedsięwzięcia potrzebne jest przygotowanie ideologiczne, moralne, polityczne i organizacyjne.

Grecki ruch demokratyczny potrafił dziś, tak samo jak dotychczas w okresie wojny i okupacji, wybrać drogę rozsądku i stanowczości.

Utworzył on rząd dopiero po stwierdzeniu, że przeciwnicy odpowiadają systematyczną odmową na wszelkie szczere i uczciwe propozycje demokratów greckich, zdążające do porozumienia, które mogłoby przywrócić krajowi niepodległość i spokój wewnętrzny.

DEKLARACJA Z CZERWCA 1947

Kwestia utworzenia demokratycznego rządu Wolnej Grecji wypłynęła po raz pierwszy podczas kongresu Francuskiej Partii Komunistycznej, który odbył się w Strasburgu z końcem czerwca 1947. Delegacja greckiej partii komunistycznej oświadczyła wówczas, że ze względu na zgubną działalność Anglosasów, którzy mieszają się w sprawy wewnętrzne kraju i zachęcają swoich greckich pachołków do nieustępliwości oraz ze względu na likwidowanie niepodległości narodowej i kompletną faszyzację państwa, sytuacja wymaga utworzenia rządu Wolnej Grecji.

„Decydujące sukcesy wojskowe i rozwój Armii Demokratycznej — mówiła deklaracja — w połączeniu z nieprzejednanym stanowiskiem Anglo-Amerykanów i monarcho-faszystów, prowadzą siłą rzeczy do utworzenia Wolnej i Demokratycznej Grecji z własnym rządem i własną egzystencją państwową".

Reakcja grecka wpadła po tym oświadczeniu we wściekłość i rozpętała falę niebywałego terroru, sądząc, że przy pomocy tego rodzaju środków uda się jej cofnąć wstecz koło historii. Anglosasi zaś zadowolili się stwierdzeniem, że utworzenie rządu demokratycznego jest praktycznie niemożliwe, albowiem partyzanci nie dysponują żadnym wielkim miastem, któreby mogło służyć im za siedzibę rządu. Czy nie wystarcza, że Armia Demokratyczna panuje nad połową kraju? Czy rząd ateński miałby prawo do tytułu rządu narodowego, z tej tylko przyczyny, że rezyduje w stolicy, w cieniu cudzoziemskich bagnetów?

Gdyby przyjąć takie kryterium, to wówczas wszystkie „rządy" quislingowskie z czasu wojny i okupacji byłyby legalne, a prawdziwe rządy z ramienia Ruchu Oporu, utworzone w górach lub zagranicą, dopuszczałyby się zdrady państwa!

Amerykańscy imperialiści mają krótką pamięć, ale fakty pozostają faktami. Czy George Washington rezydował w stolicy, kiedy na czele narodu amerykańskiego prowadził walkę o niepodległość przeciwko Anglikom?

W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ I WOLNOŚĆ

Dnia 23 grudnia 1947, powstał tymczasowy rząd Wolnej Grecji. Słusznie w swym manifeście skierowanym do narodu greckiego powiada on, że

„dzień ten posiada historyczne znaczenie dla bohaterskiego narodu greckiego, który walczy o swą wolność, a szczególnie dla jego zbrojnego ramienia, bohaterskiej Armii Demokratycznej Grecji".

Naród grecki przyjął wiadomość o utworzenia rządu demokratycznego z ogromną radością i z głębokim zadowoleniem. To wielkie wydarzenie realizuje jego dążenie do przywrócenia niepodległości narodowej, umocnienie demokratycznych instytucji, rozpowszechnienie oświaty ludowej, nacjonalizację przemysłu i przeprowadzenie reformy rolnej.

Nie tylko partie należące do EAM, ale wszystkie siły postępowe Grecji z zadowoleniem przyjęły fakt utworzenia rządu demokratycznego. W ciągu siedmiu miesięcy, które upłynęły od oświadczenia delegacji Greckiej Partii Komunistycznej na kongresie w Strasburgu rząd ateński oparty na obcych bagnetach próbował wymusić na tysiącach uwięzionych i deportowanych demokratów deklaracje potępiające to oświadczenie. Ale katom greckim nie udało się wymusić takich haniebnych deklaracji nawet na tych, którym groziła śmierć.

ZA RZĄDEM WOLNEJ GRECJI STOI CAŁY NARÓD

Dnia 24 grudnia 1947, nazajutrz po utworzeniu rządu demokratycznego, tysiąc dalszych patriotów powędrowało do obozów koncentracyjnych za odmowę potępienia rządu Wolnej Grecji. Wśród nich znajdują się wybitne osobistości ze świata nauki, literatury i sztuki, a także przewodniczący wielkiej organizacji humanitarnej „Ethniki Allilegyi" i jeden z przywódców partii radykalnej.

Najlepszym jednak świadectwem uczuć narodu greckiego wobec demokratycznego rządu wolnej Grecji jest niezłomna wola do walki ojców i matek greckich, wysyłających swych synów w szeregi Armii Demokratycznej.

Czyż trzeba innego dowodu narodowego charakteru rządu demokratycznego, niż ten, że z własnej woli zgadzają się, by synowie ich przelewali krew w walce o pełne wyzwolenie Grecji? Czyż trzeba innego dowodu, niż listy, rezolucje i życzenia, które napływają każdego dnia do siedziby rządu ze wszystkich zakątków Grecji, od wszystkich partii demokratycznych i od wszystkich środowisk społecznych. Listy te przybrały charakter plebiscytu na rzecz pierwszego tymczasowego demokratycznego rządu wolnej Grecji.

Nie było ani jednej deklaracji przeciw temu rządowi ze strony jakiejkolwiek, choćby najmniejszej, demokratycznej organizacji politycznej, związkowej lub społecznej.

Po raz pierwszy w swych dziejach, naród Grecji ma własny rząd, narodowy rząd opierający się na woli ludu i służący interesom ludu.

Od nia 23 grudnia ub. roku Grecję reprezentuje już tylko rząd dzielnego generała Markosa.

VASSOS GEORGION

„Robotnicy pozostają przy CGT" — Frachon

„Jestem pewny, że olbrzymia większość robotników francuskich pozostanie wierna C.G.T. (Francuskim Związkom Zawodowym)" — powiedział mi wczoraj w Paryżu Benoit Frachon, gen. sekretarz CGT.

„Leon Jouhaux i jego koledzy są całkowicie rozczarowani nikłą odpowiedzią robotników francuskich na wezwanie do rozbicia ruchu związków zawodowych.

Oświadczają oni, że „Force ouvriere", jak nazywają swoją organizację, może liczyć na 14 Federacji Departamentalnych i na około 30 ogólno-narodowych związków zawodowych, które właśnie utworzono. Liczby te jednak fałszują rzeczywisty stan rzeczy.

Ostatecznie, wystarcza 7 ludzi na stworzenie komitetu. W ruchu robotniczym jednakże znaczenie ma masa, a wiadomości z całego kraju mówią, że robotnicy zachowują wierność C.G.T. Większość socjalistycznych dołów nadal pozostaje w C.G.T. Podam przykłady. Zaledwie w 14, spośród 93 Departamentalnych Federacji Zw. Zawod., większość członków opowiedziała się za „Force ouviere". Nawet w każdej z tych 14 Federacji istnieje silny odłam zwolenników C.G.T.

Weźmy jeszcze inny przykład — ogólno - narodowego związku zawodowego, w którym „Force ouvriere" stanowi najsilniejszą grupę. Jest to Związek Urzędników. Większość jego komitetu głosowała za „Force ouvriere", lecz kiedy C.G.T. przeorganizowała ten związek, ponad 120.000 na ogólną liczbę 220.000 członków zdecydowało pozostać w naszych szeregach.

Taka jest prawdziwa sytuacja w jednym z nielicznych związków, w których rozbijacze osiągnęli większość. W innych organizacjach zwolennicy „Force ouvriere" stanowią małe zaledwie grupki odszczepieńców".

Dyskutowaliśmy o źródłach tego rozłamu. **Frachon** powiedział mi, że grupa „Force ouvriere" od dawna przygotowywała rozłam.

„Pretekstem do rozłamu jest obrona „niezależności" związków zawodowych. W rzeczywistości jednak rozłamowcy sami są pod wpływami, wrogimi z interesami robotniczymi.

C.G.T. — powiedział **Frachon** — **uczyniła wszystko, aby nie dopuścić do tej akcji kryminalnej, która raduje serca najgorszych reakcjonistów, nie mówiąc już o prasie amerykańskiej".**

Każdy, kto śledził poczynania przywódców „Force ouvriere" wie, że **Leon Jouhaux,** prowadził rozmowy z gen. **Marshallem** na Kongresie Organizacji Przemysłowych w Ameryce w październiku. Tak **Jouhaux** jak zresztą i **de Gaulle,** widzieli się z **John Foster Dulles'em,** reakcyjnym senatorem republikańskim, podczas jego pobytu w Paryżu w okresie konferencji Wielkiej Czwórki.

„Komitet Poufny" pracował również wiele miesięcy we Francji w ścisłej współpracy z amerykańską ambasadą, opracowując plany wyeliminowania lewego skrzydła związków zawodowych w całej Europie.

Przodujący członkowie grupy „Force ouvriere" współpracują z tym „Komitetem".

Prasa gaullistowska otwarcie przyznała, że ich agenci działają wewnątrz C.G.T. pomagając w przeprowadzaniu rozłamu. Ta sama prasa publicznie pochwaliła działalność **A. Bousanquet,** jednego z pięciu leaderów „Force ouvriere" i byłego wydawcę oficjalnego organu C.G.T., „Le Peuple".

Widać więc wyraźnie kto inspirował rozłam i w czyim interesie to się stało. To jest przyczyną dlaczego mimo dolarowych przynęt **robotnicy francuscy pozostają wierni Generalnej Konfederacji Pracy.**

BETTY WALLACE

Tunel kolejowy Nowy Sącz–Krynica

Perła znów zabłyśnie — dokładna „robota" — zastrzyki w skałę — miasteczko „przy okazji" — Żegiestowowi się udało — zasłużone święto

Dnia 15 bm. nastąpi uroczyste otwarcie i oddanie do użytku nowoodbudowanego tunelu kolejowego w Żegiestowie na linii Nowy Sącz — Krynica.

Tak więc modna przed wojną „perła uzdrowisk polskich" otrzyma wreszcie połączenie ze światem (pociąg Warszawa — Krynica już od 16 bm.). Ale nie to bynajmniej było celem dokonania, kosztem przeszło 300 milionów złotych, największej w powojennej Polsce, roboty inżynierskiej.

Tunel w Żegiestowie ma wielkie znaczenie gospodarcze. Skraca on wydatnie drogę transportu szeregu artykułów, sprowadzanych z Rumunii i Węgier.

Tunel ten, wybudowany w końcu ub. stulecia (chodziło wtedy o tani transport ropy polskiej do rafinerii węgierskich), został w 1939 roku uszkodzony przez cofające się wojska polskie. Niemcy szybko zrozumieli znaczenie tunelu i doprowadzili go do porządku w roku 1942. Nie na długo jednak. Już w styczniu 1945 roku Niemcy ponownie wysadzają tunel w powietrze. „Robotę" wykonali dokładnie. Dwie trzecie 506 metrów liczącego tunelu zostało kompletnie zasypane.

Decyzję odbudowania tunelu powzięło Ministerstwo Komunikacji jeszcze w 1945 roku, powierzając roboty powołanemu wówczas Pogotowiu Kolejowemu. Odbudowę przejęło jednak Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych, które po 2-letniej pracy tunel wykończyło.

Niemcy, wysadzając tunel, użyli tak wielkich ilości dynamitu, że siła wybuchu naruszyła równowagę mas ziemnych góry, wysokiej na 150 m, w której wykuty jest tunel. Wywołało to powolne osuwanie się góry w kierunku rzeki Poprad. Ruch ten powodował ciągłe zawalanie się „sztolni" wąskiego korytarza, wydrążonego w skale z którego rozbudowuje się tunel. Trzeba więc było zachwianą równowagę ustabilizować, wstrzykując w skały pod wielkim ciśnieniem rozrzedzoną zaprawę cementową.

Nie mniejszą trudnością było kompletne wyludnienie zniszczonego Żegiestowa i okolicznych wsi. Tak, że przed rozpoczęciem robót trzeba było „przy okazji" odbudować miasteczko. Tak powstały pierwsze sklepiki, piekarnie, masarnie, elektrownia, dom zdrojowy, potrzebny na biura.

Pracowało tu okresowo 1.000 do 2.000 ludzi, w większości przybyłych z innych okolic. Nawet robotników niewykwalifikowanych trzeba było „sprowadzać" z Muszyny, tak pusty był wówczas Żegiestów.

Koszt tunelu długości 506 m wyniósł 300 milionów zł. W ciągu dwóch lat przepracowano 400 tys. robotnikodniówek, wywieziono 45 tys. m sześc. materiału skalno - ziemnego. Boki tunelu pochłonęły 7 tys. m sześc. betonu, a sklepienie 2 tys. m sześc. cios. kamiennych. Zużyto 2 i pół tys. ton cementu, 7 tys. m sześc. drzewa i wiele innych materiałów.

Ludzie pracowali z zapałem i poświęceniem. Szczególnie minerzy, którzy pracowali w niebezpiecznych dla nich warunkach.

Inni pracowali nie mniej gorliwie; z niecierpliwością też oczekują swego święta — dnia uroczystego otwarcia tunelu. W dniu tym sześćdziesięciu z nich, szczególnie zasłużonych przy odbudowie, otrzyma w nagrodę za swą pracę odznaczenia państwowe.

J. M.

Bijemy na alarm

Woda zalewa pola a Urząd Wodno-Melioracyjny ma czas

Społeczeństwo Wybrzeża z napiętą uwagą śledziło pracę przy odwadnianiu i osuszaniu swego śpichlerza — Żuław. Zapał i praca wydały owoce. Niedawno podaliśmy do wiadomości, że zaledwie 3 tysiące hektarów czeka jeszcze na odwodnienie. Okazuje się jednak, że sprawa zagospodarowania Żuław nie sprowadza się do ich odwodnienia, czy osuszenia. Trzeba nieustannie trwać na posterunku i czuwać, by owoce znojnego trudu nie zostały przez żywioł z powrotem odebrane.

Zostaliśmy w ostatnich dniach zaalarmowani z kilku stron wiadomościami świadczącymi o tym, że niebezpieczeństwo powrotnego zalania niektórych okolic Żuław już osuszonych i uprawionych, jest niestety aktualne.

Mieszkańcy gminy STEGNA, dążąc do stworzenia normalnych warunków gospodarczych na swoim terenie, postanowili wiosną ub. roku, we własnym zakresie zainstalować i uruchomić pompę odwodniającą. W tym celu na skutek uchwały Gminnej Rady Narodowej powołano do życia obywatelski komitet, którego zadaniem było ściągnięcie nieczynnej pompy poniemieckiej z gromady Grochowo i zainstalowanie jej w najbardziej nadającym się do tego miejsca. Ludność gminy opodatkowała się dobrowolnie na ten cel.

Po upływie 6 tygodni, od chwili rozpoczęcia prac, zainteresował się tą sprawą Urząd Wodno - Melioracyjny, który po długich pertraktacjach przejął na siebie obowiązki gospodarza pompy, przyrzekając uruchomić ją do końca 1947 roku. Równocześnie urząd zapowiedział uruchomienie drugiej, dużo większej pompy, znajdującej się również na terenie tej gminy. Niestety, upłynął 1947 rok, a obie pompy są w dalszym ciągu nieczynne. Na zasiano zaś oziminami pola, coraz obficiej, napływa woda. Zalała już około 1.000 ha, niszcząc dorobek rolników. Urząd Wodno - Melioracyjny, który nie wykonał obiecanych prac i paraliżował inicjatywę ludności, stał się powodem wielotysięcznych strat materialnych.

Redakcja nasza otrzymała list, podpisany przez kilkunastu gospodarzy z gromady MARZECINO pow. gdańskiego. W liście tym mieszkańcy proszą o natychmiastową interwencję u władz i o ratunek przed wodą, zalewającą jesienne zasiewy. Dotychczasowa praca pomp odwadniających okazała się niewystarczająca, woda zalewa pola obejścia gospodarskie, piwnice. Jeśli akcja ratunkowa nie nastąpi NATYCHMIAST zniszczeniu może ulec całoroczny dorobek wielu gromad powiatu gdańskiego.

Inicjatywa mądra i celowa

Muzeum Narodowe w wędrówce po Polsce

Dyrekcja Muzeum Narodowego w Warszawie, podejmując w maju br. akcję wystaw objazdowych podkreśliła wyraźnie, że przybytkiem sztuki mogą być nie tylko muzea, kościoły i zabytkowe pałace, ale i odległe zapomniane miasteczka lub wsie.

Nie mająca precedensu w dziejach muzealnictwa polskiego wystawa objazdowa Muzeum Narodowego w Warszawie jest jakby manifestacją podkreślającą że muzeum może uwolnić się od swych woskowanych posadzek, powagi wielkich i uroczystych sal, powędrować na prowincję i tu znaleźć najbardziej wdzięcznych i najwrażliwszych odbiorców.

Dyrekcja Muzeum Narodowego w Warszawie z Dyrektorem **prof. dr. Stanisławem Lorentzem** na czele, pragnąc udostępnić swe zbiory dla jak najszerszych mas społeczeństwa, które nie zawsze dotychczas miało możność zetknąć się bezpośrednio z prawdziwą sztuką, wyszło naprzeciw chłopom i rolnikom z daleko położonych od centrum kraju ośrodków wiejskich i miejskich. Dzieła sztuki przybyły do „szarego człowieka", do jego warsztatu pracy, niemal że do jego mieszkania, a mnóstwo dzieci ruchliwym tłumem otacza obrazy wystaw i oprowadzających, interesując się każdym szczegółem, każdą drobnostką.

Na pierwszy ogień w zorganizowanej wystawie objazdowej poszły obrazy Matejki. Wybór był trafnie uczyniony. Ktokolwiek zna historię Polski, kto ją pamięta choćby ze szkolnych lat, ten bez trudności odczuwa treść zawartą w dwunastu szkicach, noszących ogólny tytuł **„Dzieje cywilizacji w Polsce"**. Ze względu na temat prac Jana Matejki, zawarty w cyklu „Dzieje cywilizacji w Polsce", wystawa ta wzbudziła żywe i głębokie zainteresowanie. Ma ona już swój bezsprzeczny dorobek w akcji upowszechniania wśród mas kultury artystycznej, ma już swoją historię.

Po wystawie w **Łowiczu** w miejscowym Liceum Pedagogicznym, gdzie zwiedziło ją blisko dziewięć tysięcy **wiejskiej ludności** i młodzieży szkolnej, po **Tomaszowie** — gdzie gościła wśród sześciotysięcznej rzeszy robotników fabryki sztucznego jedwabiu, **Sulejowie, Bełchatowie, Częstochowie** wystawa objazdowa odwiedziła również i Muzeum Świętokrzyskie w **Kielcach** dając możność zobaczenia Matejki zarówno chłopom podkieleckich okolic jak i robotnikom sąsiednich wapienników.

W październiku br. wystawa znalazła gościnę w Pomorskim Domu Sztuki w **Bydgoszczy** gdzie zwiedziło ją czternaście tysięcy osób. Liczne wycieczki dzięki uzyskanym na ten cel zniżkom kolejowym, tłumnie odwiedziły wystawę.

Z kolei wystawa dotarła do **Toruńskiego Ratusza**, potem **Włocławka**, gdzie w gmachu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wystąpiła w nowej i odświętnej szacie.

Dnia 7 grudnia br. wystawa dotarła do **Olsztyna** i stąd na wiosnę przyszłego roku rozpocznie wielką wędrówkę po Ziemiach Odzyskanych.

Blisko 70.000 osób, które zwiedziły wystawę Matejkowską w stosunkowo krótkim czasie, jest wymownym świadectwem, że szerokie rzesze społeczeństwa polskiego są wdzięcznym odbiorcą sztuki.

Jerzy Dyjeciński
kierownik wystaw objazdowych
Muzeum Narodowego
w Warszawie

Robotnicy

zaoszczędzili 3 miliony zł

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Lublinie zaoszczędziła ponad 3 mil. zł dokonując we własnym zakresie montażu trzeciego przęsła mostu na Wiśle pod Dęblinem. Koszt robót dokonanych przez robotników i inżynierów odcinka radomskiego wyniósł 1 mil. 946 tys. zł. Najtańsza oferta na wykonanie montażu opiewała na 5 mil. złotych.

—oOo—

Pierwszy w Polsce kurs dla kandydatów na sędziów

W szkole prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego w Polsce kursu dla kandydatów na sędziów wydziałów karnych, który trwać będzie 10 miesięcy. Na kurs przyjęto 100 słuchaczy, którzy poddani zostali poprzednio szczegółowemu egzaminowi. Słuchacze kursu rekrutują się głównie ze środowisk robotniczych i chłopskich.

—o—

GŁOS LUBLINA

- **W pow. biłgorajskim** we wsi Kocudza odkryto w trzech miejscach źródła ropy naftowej. Próbne wiercenia przeprowadza ekipa naukowców z Instytutu Biologicznego w Krakowie.
- **Funkcjonariusze SOK** skonfiskowali ostatnio ponad 120 kg tytoniu nielegalnego pochodzenia, przewożonego przez handlarzy. Poza tym wykryli bandę aferzystów, którzy fałszowali asygnaty na deputaty węglowe dla pracowników kolejowych.
- **Miejska Rada Narodowa** w Zamościu uchwaliła nadanie honorowego obywatelstwa miasta Zamościa ministrowi sprawiedliwości, tow. Świątkowskiemu, który przez wiele lat był mieszkańcem tego miasta i znanym na jego terenie działaczem społecznym.
- **Na terenie woj. lubelskiego** znajduje się 14 radiowęzłów, obsługujących 8.384 głośniki, 12.670 odbiorników lampowych, 152 odbiorniki detektorowe i 116 punktów zbiorowego słuchania audycji.
- **Ośrodek Zdrowia** w Zamościu otrzymał 1.400 litrów tranu do rozdziału pomiędzy dzieci zagrożone gruźlicą.
- **Powiatowa Rada Narodowa** w Krasniku przeznaczyła w roku ubiegłym 200.000 zł na stypendia dla uczniów szkół średnich i 150.000 zł dla studentów wyższych uczelni. Poza tym uruchomiła międzygimnazjalną bursę dla niezamożnej młodzieży.
- **Stanisław Leszczyński**, b. kierownik 2 młynów państwowych w Zamościu został skazany na 15 lat więzienia za malwersacje pieniężne na sumę 4 milionów zł.
- **Uczestnicy** zlotu aktywu SOK DOKP Lublin postanowili przyłączyć się do ogólnopolskiego współzawodnictwa pracy.

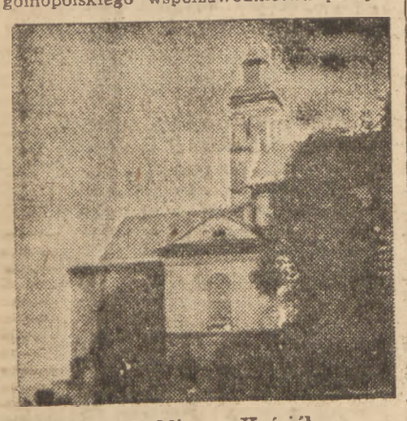

Lublin — Kościół

Większa wydajność — lepsze warunki

Z plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Robotników i Pracowników Rolnych

W dniach 9 i 10 stycznia br. odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Gł. ZZR i PR RP w którym oprócz członków zarządu i delegatów okręgowych, uczestniczyli tow. tow.: **wiceminister Tkaczow** i **wiceminister Kowalewski.**

Tematem obrad były sprawy organizacyjne i finansowe Związku oraz dyskusja nad normami i współzawodnictwem pracy w państwowych gospodarstwach rolnych.

Już obecnie Poznański Zarząd Związku zdołał powołać do życia komisję, złożoną ze światłych robotników, rządców i administratorów, która opracowała normy dla 38 rodzajów prac rolnych, nie licząc tych, które stosowano już w ubiegłym sezonie.

Np. dzienna norma orki wynosi w Poznańskiem 0,32 ha w 3 konie i jednoskibowiec przy głębokości 17 — 20 cm.

Ponieważ odczuwa się niedostateczną ilość dniówki i sezonowych, ordynariusze wraz z rodzinami podejmują się pielęgnacji buraków na warunkach: 1 człowiek w przeciągu 8—10 dni podejmuje się pielęgnować 0.25 ha. Za pielęgnację na obszarze 1 ha otrzymuje się 34 kg cukru.

Za dokładne i pilne sianie zbóż otrzymuje się premii ¾ kg zboża na ha.

Premie za wykopanie ziemniaków otrzymują tylko ci, którzy wykopali do 31 października itp.

W związku z opracowywaniem nowej umowy zbiorowej, przewidującej normy pracy i premie, mające na celu podniesienie wydajności rolnictwa i dobrobytu robotników rolnych, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wypowiedziało z dn. 1 stycznia br. umowę obowiązującą dotychczas, aby od 31 marca móc zawiązać nową.

Wypowiedzenie to ma charakter formalny i tyczy zarówno robotników, jak administratorów i urzędników państwowych gospodarstw rolnych. **Nowa umowa będzie miała również charakter powszechny i obowiązujący wszystkich członków Związku.**

Bardzo ważnym zadaniem Związku jest praca oświatowa i kulturalna wśród robotników rolnych i praca nad uaktywnieniem komitetów folwarcznych.

W ubiegłym roku — jak stwierdził tow. min. Tkaczow — wydano około 12 milionów złotych na dziecińce i świetlice, a jednak są one tylko tam, gdzie umie się o to upomnieć koło Związku, chociaż pałace i komnaty są.

Z miasta i wsi

MUSIAŁ CZY NIE MUSIAŁ, ALE SPEKULOWAŁ

Wilhelm Musiał z Chorzowa za pobieranie nadmiernych cen za mięso ukarany został grzywną w wysokości 300.000 zł.

ORGANIZOWAŁ PSL I WŁASNĄ KASĘ

Na 4 lata więzienia skazany został w Oleśnicy b. wójt gminy Solniki Wielkie i prezes zarządu pow. w Sam. Chłopskiej, Władysław Boryczko, organizator PSL i wierny wyznawca Mikołajczyka na tym terenie, któremu działalność ideologiczna nie tylko nie przeszkadzała, ale bardzo pomagała w przeprowadzaniu brudnych machinacji. Pobierał on za przydzielane krowy ceny dwukrotnie wyższe od ustalonych, przywłaszczał sobie pieniądze z kasy, zmuszał rolników do wymieniania dobrych koni na złe — na swoją korzyść. A wszystko w interesie ludu wiejskiego.

ŚLUSARZ ZAWINIŁ. KOWALA POWIESILI

Administrator majątku Kotycze (woj. lubelskie) doprowadziwszy zręcznie i w krótkim czasie kierowany przez siebie ośrodek do zupełnej ruiny uciekł, zabierając ze sobą resztki inwentarza żywego, za to pozostawiając niezapłacone podatki. Zarząd Gminny w Świniarowie, który nie zdradzał dotychczas żadnego zainteresowania ośrodkiem, ocknął się w tym momencie i... zajął siewnik majątku za niezapłacone podatki. Lepiej późno niż wcale, w tym wypadku chyba jednak lepiej było by wcześniej niż za późno, a zwłaszcza inaczej. Bo w końcu zawinił administrator nie majątek.

GORĄCZKA ZŁOTA

ogarnęła Będzin w związku z przybyciem ze strefy amerykańskiej jednego z przedwojennych przemysłowców, który zaopatrzony w plan poszukiwał w piwnicach domów jakichś zakopanych przed wojną skarbów. Czy znalazł nie wiadomo, ale w mieszkańcach Będzina obudziła się nadzieja, że może w tej piwnicy, a może w tamtej zakopali coś niecoś przedwojenni bogacze? Gorączkowe poszukiwania trwają.

—oOo—

Surowe kary za łopownictwo

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie odbyła się, w trybie doraźnym rozprawa przeciwko byłym urzędnikom nowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej — Karolowi Hajtałowiczowi i Tadeuszowi Dworskiemu.

Oskarżeni, wykrywszy nielegalny magazyn z artykułami elektrycznymi, otrzymali od jego właścicieli, Dobrowolskiej i Pienkosia, po 20 tys. zł łapówki.

Sąd skazał Hajtałowicza na 5 lat więzienia, Dobrowolską i Pienkosia na 3 lata więzienia; Dworski został uniewinniony.

—o—

Premie oszczędnościowe

Pozostająca pod zarządem państwowym fabryka cukierków i czekolady „Suchard" w Krakowie uzyskała w ciągu 11-tu miesięcy ubiegłego roku oszczędności na surowcu na sumę 14 milionów zł. W uznaniu dla tych osiągnięć wszystkim pracownikom fabryki przyznano premie po 2.000 zł i po kilogramie wyrobów.

—o—

Dom Wzorów

Produkcji Dolnego Śląska

We Wrocławiu otwarty zostanie wkrótce Dom Wzorów Produkcji Dolnego Śląska. Będzie on miał charakter stałej wystawy celem bliższego skontaktowania wytwórcy z nabywcą. W Domu Wzorów znajdzie pomieszczenie około 500 stoisk.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Droga do pracy po omacku

DO RADY NARODOWEJ I OJCÓW M. ŻYRARDOWA

My, robotnicy Żyrardowa, za pośrednictwem naszego pisma zwracamy się z zapytaniem, jak długo jeszcze będziemy chodzili do pracy i z pracy w ciemnościach? Brak oświetlenia na całym odcinku miejskim naraża nas na złamanie ręki lub nogi, a nawet na napaści opryszków, jak to zdarzało się w ub. roku.

Czytamy często w prasie z dumą o robotniczym Żyrardowie, który nie szczędzi wysiłków w dziele odbudowy ojczyzny. Starając się dać z siebie jak najwięcej — nie wymagamy wiele, rozumiejąc trudności, z jakimi walczy całe państwo. Wydaje się jednak, że takie udogodnienie, jak oświetlenie ulic, po których musimy chodzić — nie przekracza możliwości ojców naszego miasta.

Następują podpisy
(znane redakcji)

Nie wątpimy w to, że apel robotników, trafi do Rady Narodowej i Zarządu Miejskiego Żyrardowa, które postarają się jak najszybciej usunąć braki, utrudniające robotnikom ich pracę. Dbałość o tych, którzy odbudowują nasze państwo — jest pierwszym obowiązkiem całego społeczeństwa.

Duch sanacji straszy spółdzielców

„Do Redakcji „Głosu Ludu".

W naszej spółdzielni jest zatrudnionych 276 pracowników, łącznie z pracownikami Piekarni Mechanicznej (ul. Staszyca 7) i garażu (ul. Dworska). Warunki pracy są unormowane według umowy zbiorowej. Robotnik w transporcie zarabia miesięcznie 10.000 zł plus 10 gr. od 1 kg. tonażu, konwojent — 11.000 zł mies. itd. Nie są to niskie zarobki, lecz, jak kto ma liczną rodzinę — to wyżywić się trudno.

Jako delegat rady do spraw zaopatrzenia — udałem się w dn. 10.11 br. do Związku Spółdzielczego (Nowy Świat 1) celem przyspieszenia przydziału węgla i innych, należnych nam artykułów, gdyż już 2 tygodnie chodzę od Centrali Przemysłu Węglowego (ul. Lwowska 11) do Związku Spółdzielczego i nie mogę otrzymać przydziału węgla z wolnego handlu tj. po 4.000 zł za tonę. (Zarząd zgodził się dopłacić nam różnicę po potrąceniu ceny interwencyjnej).

W Spółdzielczym Związku zwróciłem się w tej sprawie do ob. Łazarskiego, który, zamiast doradzić mi po koleżeńsku, jako przedstawiciel związku zawodowego — „napadł" na mnie w brutalnej formie, podkreślając, że pracownicy Spółdzielni Warszawa — Zachód „zarabiają za dużo", a jak im się nie podoba, to mogą się zwolnić z pracy(!).

Pytam się tedy, czy odpowiedź ob. Łazarskiego, była właściwa? Czy w ten sposób powinien zachować się przedstawiciel interesów robotniczych?

WŁADYSŁAW RATYŃSKI
członek Rady Zakładowej
Pow. Spółdz.
Warszawa — Zachód,
Wolska 82".

Jedną z bolączek naszego przedwojennego życia był biurokratyzm, wyrażający się m. inn. w niechętnym traktowaniu interesantów. Niestety i dziś „straszy" on w wielu urzędach, jak „duch nieboszczki-sanacji". Gorzej, gdy wkrada się nawet do instytucji, mających czuwać nad sprawami pracowników.

A wypadek, opisany przez tow. Ratyńskiego świadczy o tych właśnie złych pozostałościach minionego okresu. Tow. Ratyński upominał się o słuszne prawa swych towarzyszy do przyśpieszenia wydania im przydziałów. Zwrócił się do instytucji, która winna mu była przynieść pomoc. Spotkało go aroganckie, niechętne przyjęcie i obraźliwe uwagi, że — „zarabiacie za dużo".

Mamy nadzieję, że Zw. Spółdzielczy zajmie się bliżej zachowaniem swego pracownika, ob. Łazarskiego i postara się wyplenić u siebie sanacyjny zarazek, gnieżdżący się widać w urzędniczym biurku.

Pomoc dla młodzieży

Obywatelu Redaktorze!

Jeżdżę po Polsce służbowo z kinem objazdowym i obserwuję życie dużych i małych miast, osiedli, gmin, jak również i życie wsi polskiej. Z obserwacji moich wyciągnąłem wniosek, że za mało mamy zrozumienia dla bolączek uczącej się młodzieży, która niejednokrotnie żyje i uczy się bardzo ciężkich warunkach materialnych oraz, że brak jej pomocy naukowej.

Gdyby każda gmina, każde miasteczko, osiedle fabryczne czy też wieś wzięły na swe barki niesienie pomocy materialnej, żywnościowej i mieszkaniowej młodzieży, ile szczęśliwsze, łatwiejsze i bardziej słoneczne byłoby jej życie i nauka.

(—) Grzegorz Ciepliński
Warszawa

Myśl dobra i warto ją wykonać. Każda gmina, miasteczko czy osiedle fabryczne może ze swoich funduszów, a nawet tzw. „sposobem gospodarczym" pomóc uczącej się młodzieży. Trzeba tylko chcieć, a na pewno znajdą się dodatkowe książki — które leżą na strychach — dla bibliotek szkolnych i materialna pomoc dla najbiedniejszych uczniów.

Co na to DOKP?

Tow. Redaktorze!

Jedąc pociągiem z Koszalina do Kołobrzega z nudów zapaliłem papierosa. Chcę strącić popiół do popielniczki, ale jej nigdzie nie znalazłem. Mimo woli spojrzałem na podłogę wagonu. Okazuje się, że podłoga, to jedna popielniczka razem ze spluwaczką i koszem do śmieci.

Oglądając się za popielniczką, która normalnie powinna znajdować się na drzwiach lub na ścianie, znalazłem właśnie na tej ścianie co innego: aforyzmy, wypociny nieociosanych głów, wiersze lub rysunki. Wyobrażam sobie, co mógłby pomyśleć obcokrajowiec, który jechałby tym wagonem i umiał czytać po polsku.

Dziwi mnie, że władze kolejowe nie zwracają na te napisy (a są one już stare) najmniejszej uwagi. Czyżby to tolerowały.

Dziwi mnie również, dlaczego nie czyści się podłóg w wagonie, dlaczego okna są niemyte, a ściany pokryte pornograficznymi napisami i propagandą antypaństwową.

Jadąc z powrotem z Kołobrzegu specjalnie przeszedłem przez puste dwa wagony, już o innych numerach. To samo. Napisy i rysunki.

Stwierdziłem również w tej podróży niewłaściwe zachowanie konduktorów. O godz. 5 rano, konduktor, idąc korytarzem wagonu, nie zwraca uwagi na to, że ktoś może chce odpocząć i gwiżdże, jak na polu.

Poza tym na dworze zimno — w wagonie jeszcze bardziej. Kolejarze parokrotnie przypominali maszyniście, by puścił parę przez wagony, ale bez rezultatu. A chyba wrzucenie trochę węgla do pieca nie zrobi krzywdy maszyniście, ani państwu nie przyniesie szkody. Za to ochroni podróżnych od choroby, w wyniku której przedsiębiorstwo traci na pewien czas pracownika i musi opłacać jego leczenie.

J. S.

(nazwisko i adres znane redakcji)

List nie wymaga komentarzy: liczymy, że sprawą tą zajmie się DOKP

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA W R. 1948

Wielki dorobek i wielkie zadania

Rok 1947 — to okres stabilizacji i krystalizowania się przyszłych form handlu krajowego. Bitwa o handel trwa jeszcze, ale można już mówić o zbliżającym się jej końcu, w wyniku którego nastąpi niewątpliwie ostateczna normalizacja wszystkich trzech sektorów w handlu. W najbliższej przyszłości handel nasz, wciągnięty w orbitę gospodarki planowej będzie w stanie przystosować się całkowicie do zaspokojenia potrzeb człowieka pracy.

Niezwykle ważną rolę ma przed sobą do spełnienia handel państwowy reprezentowany na odcinku spożywczym i rolnym przez Państwową Centralę Handlową. Dlatego m. in. nieodzownym się staje podsumowanie osiągnięć dotychczasowych i zobrazowanie zamierzeń, jakie w przyszłości realizować będzie ta ważna dla gospodarczego życia kraju placówka.

Podczas gdy r. 1946 zakończyła P.C.H. sumą obrotu 10 miliardów zł, to na rok 1947 zaplanowano 27 miliardów zł. Plan ten było można nazwać wielkim i ambitnym. Z pewnym lękiem patrzono w przyszłość. Czy uda się ten plan wykonać? Plan P.C.H. na r. 1947 był oparty na obrotach tekstyliami na 15.327.178.000 zł, a w artykułach spożywczych na 8.545.600.000 zł. — Resztę stanowiły artykuły przemysłowe jak żelazo, chemikalia itp.

Zaplanowane obroty na poszczególne miesiące okazały się przecież realnymi. Wykazały one słuszność planu i już na wiosnę 1947 r. okazało się, że ramy planowane były za ciasne, że nastąpi przekroczenie planu.

Na skutek zarządzenia ministra Przemysłu i Handlu, P.C.H. zlikwidowała dystrybucję artykułów tekstylnych, przejmując jednocześnie Centrale Zbytu Państwowego Przemysłu Spożywczego. Postawiło to instytucję na właściwe tory. W chwili obecnej P.C.H. spełnia rolę wielkiej państwowej hurtowni artykułów spożywczych.

Zrezygnowanie ze zbytu materiałów włókienniczych, które wynosiły 60 proc. jej ogólnych obrotów, postawiło P.C.H. przed groźbą załamania się planu rocznego. Dlatego też przystąpiono do reorganizacji aparatu handlowego celem przystosowania go do zmienionych warunków pracy. Przejście z „omnibusu" jakim było P.C.H. na tory wyłącznie spożywcze odbiło się ujemnie na wykonaniu preliminowanych obrotów tylko w miesiącu lipcu, kiedy wykonano plan w 91 proc. Ale już następny miesiąc wykazał przekroczenie: preliminarz sierpniowy wykonano w 118 proc. Podczas gdy w czerwcu a więc w okresie kiedy prowadzono jeszcze artykuły przemysłowe, towary spożywcze stanowiły 42,8 proc. ogólnego obrotu, to w lipcu wzrosły one do 62,9 proc., w sierpniu — 68,7 proc., we wrześniu 78,2 proc., w październiku 88,4 proc., a w listopadzie przekroczyły 95 proc., przy czym obroty bynajmniej nie zmalały, gdyż w czerwcu wynosiły 2.317.000.000, a w listopadzie 3.400.000.000 zł, z czego 1.000.000.000 zł przypada na ziemiopłody. Ogółem obroty P.C.H. łącznie z Centr. Biurem Sprzedaży i P.D.T. przekroczyły w listopadzie sumę 4.600.000.000 zł.

Po ukończonej reorganizacji z dniem 1 października ub. r. powstały nowe placówki handlowe P.C.H.: Centralne Biuro Hurtowni Spożywczo - Przemysłowych, Centralne Biuro Zakupu i Sprzedaży Produktów Rolnych oraz 6 Centralnych Biur Branżowych. Placówki te zaopatrują całą terenową sieć prowadzonych przez P.C.H. hurtowni spożywczo - przemysłowych.

Ogółem, w chwili obecnej posiada P.C.H. na terenie całej Polski 1.023 placówek.

Dzięki reorganizacji, w ramach której przeprowadzono równocześnie daleko idącą decentralizację, utworzona została sieć delegatur wojewódzkich, działających w charakterze przedłużonego ramienia P.C.H.

Reorganizacja przyniosła realne korzyści w postaci uelastycznienia aparatu handlowego, znacznego obniżenia kosztów handlowych (obecnie koszty handlowe P.C.H. nie przekraczają 4 proc., podczas gdy w ub. r. wynosiły 7 proc.), poważnego wzrostu przeciętnych obrotów na jednego pracownika itp.

Według przybliżonych obliczeń P.C.H. osiągnęła w 1947 r. łącznie 37 miliardów zł obrotu.

Ze względu na to, że na ub. rok planowany był obrót 27 miliardów zł, roczny preliminarz został przekroczony o około 40 proc.

W roku 1948 planowany jest obrót w wysokości 80 miliardów zł.

Wobec odłączenia od P.C.H. Powszechnych Domów Towarowych należy uznać, że nie jest to łatwe zadanie, niemniej jednak plan 80-miliardowego obrotu pozostaje zadaniem realnym.

Państwowa Centrala Handlowa, jako instytucja dążąca w pierwszym rzędzie do pełnej normalizacji życia gospodarczego kraju i zaspokojenia potrzeb ludności, nie planuje wyłącznie powiększenia obrotów i zysku. Najważniejszymi celami, które stawia przed sobą P.C.H. na rok 1948 są:

zapewnienie handlowi państwowemu przewodnictwa w działalności na terenie kraju;

redukcja marż zarobkowych, a tym samym obniżka cen na rynku;

zwalczanie spekulacji drogą akcji interwencyjnych itp.

Oddzielne zagadnienie stanowi planowane przez P.C.H. całkowite przejęcie zaopatrzenia konsumów fabrycznych, stołówek, sierocińców i burs, domów wypoczynkowych i innych placówek wyżywienia zbiorowego.

Szczególną uwagę zwróci w r. 1948 P.C.H. na dalszą specjalizację i podniesienie poziomu pracowników.

Czesław Buschke
Nacz. Dyr. P.C.H.

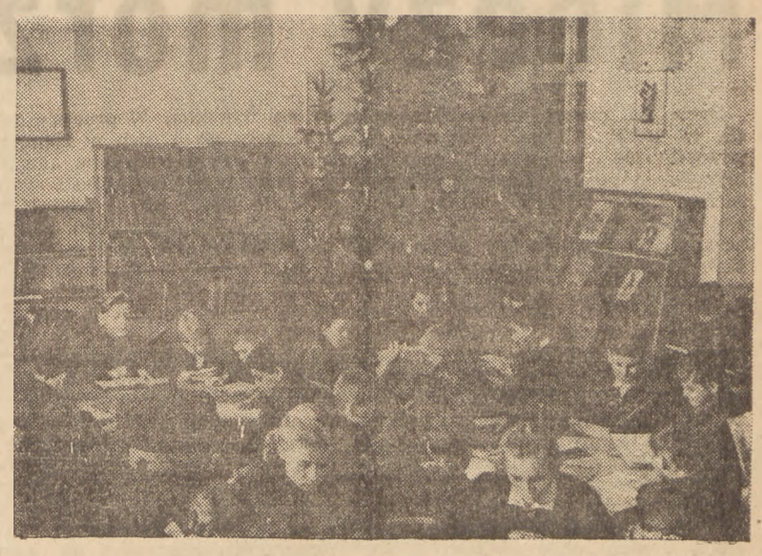

W bibliotece dla dzieci przy ul. Piusa w Warszawie licznie gromadzą się młodzi czytelnicy, wchodząc w zaczarowany świat książki.

15.000.000 zł na przygotowanie kadr

do robót wiertniczo-górniczych

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przyznało Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Wierniczo - Górniczych ponad **15.000.000 zł na szkolenie fachowców w roku 1948.** Przygotowanie odpowiednich kadr wykwalifikowanych pracowników do robót wiertniczo-górniczych, jak budowa szybów i podszybi, komór oraz wierceń poszukiwawczych i badawczych, posiadać będzie poważne znaczenie dla rozbudowy kopalń i zwiększenia ich eksploatacji.

W ciągu roku bież. Zjednoczenie przewiduje m. in. zorganizowanie **10 kursów jednomiesięcznych** dla rębaczy przodowych, kursów sześciomiesięcznych dla nadgórników, kursu rocznego dla sztygarów zmianowych oraz kursów krótkoterminowych dla wiertaczy, obsługi ładowarek mechanicznych i młodszych rębaczy. Dla uczestników kursów będzie uruchomiony internat w Bytomiu.

25 lat wiernej służby TUR-u

na froncie oświaty robotniczej

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego powołane zostało do życia 21 stycznia 1923 roku, a więc w zaraniu drugiej niepodległości, na wniosek Ignacego Daszyńskiego. W bieżącym zatem roku kończy się pierwsze ćwierćwiecze prac oświatowych TUR, prac nad wychowaniem i podniesieniem świadomości szerokich mas, ćwierćwiecze konsekwentnego realizowania — na odcinku oświaty — idei jednolitego frontu robotniczego, ćwierćwiecze obfitujące w poważne zdobycze i osiągnięcia, mimo że w dużej mierze przebiegało ono pod znakiem nierównej walki z reżimem sanacyjnym i jego ideologią.

Uroczystości jubileuszowe związane z 25-leciem TUR, zapoczątkowane zostaną przemówieniem radiowym sekretarza Generalnego Zarządu Głównego TUR dr. Kazimierza Wojciechowskiego w dniu 21 bm. o godz. 20.50. W przemówieniu tym przedstawione zostaną społeczeństwu dotychczasowe prace TUR i zamierzenia organizacji na przyszłość.

25 stycznia br. o godz. 10.30 w Teatrze Polskim odbędzie się centralna jubileuszowa akademia. Na jej część oficjalną złożą się przemówienia obecnych kierowników organizacji oraz seniorów. W części artystycznej recytować będą swe utwory czołowi poeci świata pracy. Po nich wystąpią TUR-owe zespoły świetlicowe. Podobne akademie odbywać się będą w wielu innych miastach Polski.

Wydany w związku z jubileuszem specjalny numer „Biuletynu Oświatowego TUR", będącego organem ideologicznym organizacji, poza rzutem oka na przeszłość i nowe zamierzenia, zawierać będzie obszernie rozpracowane zagadnienia z dziedziny oświaty dorosłych. Numer jubileuszowy odznaczać się będzie staranną szatą graficzną, licznymi zestawieniami statystycznymi i ilustracjami.

Dyrekcja Polskiej Kroniki Filmowej w zrozumieniu doniosłości osiągnięć TUR-owych, przedstawi w swej tematyce fragmenty prac Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Obchód 25-lecia zamknie pierwsze ćwierćwiecze działalności TUR, rozpoczęciem drugiego będzie zwołany do Warszawy w kwietniu br. pierwszy powojenny kongres Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Młodzież coraz liczniej staje do współzawodnictwa

Konferencja Sekcji Młodzieżowej przy Głównym Zarządzie Związku Zawodowego Chemików, w której wzięli udział przedstawiciele ZWM i OM TUR, poświęcona była sprawie rozszerzenia ruchu współzawodnictwa pracy wśród młodzieży pracującej.

Jak wynika ze sprawozdania, jakie złożył przewodniczący Sekcji Młodzieżowej przy Głównym Zarządzie Związku Zawodowego Chemików ob. Oleśnik, w drugim etapie młodzieżowego współzawodnictwa uczestniczyło 479 osób. W trzecim etapie cyfra ta wzrosła do 545, w obecnym zaś, 4 etapie, osiągnięto cyfrę 6.608 uczestników. Wzrastają również wyniki współzawodnictwa: w 2 etapie największym rekordem było uzyskanie 293 proc. normy przez młodego pracownika huty szkła w Orzeszu Franciszka Kraisa, w 3 etapie tenże sam Krais uzyskał 346 proc. Z innych nazwisk na wyróżnienie zasługują: Tarnowicz Rudolf z huty szkła w Orzeszu, który wykonał 332 proc. i Wypychowski Tadeusz z fabryki papieru w Myszkowie — 249 proc. normy.

W dyskusji stwierdzono, że Wydział Młodzieżowy współpracował od samego początku z Wojewódzkim Komitetem Współzawodnictwa Pracy. Celem rozszerzenia zasięgu współzawodnictwa pracy Sekcja Młodzieżowa Pracowników Przemysłu Chemicznego tworzy obecnie Komitety Branżowe, które będą koordynować całokształt akcji. Do Komitetów Branżowych należy wypracowanie odpowiednich form współzawodnictwa przy uwzględnieniu specyficznych cech każdego zakładu.

Jednym z głównych celów Komitetów Branżowych jest wciągnięcie całej młodzieży do współzawodnictwa pracy poprzez uświadomienie jej korzyści materialnych i moralnych oraz znaczenia tego ruchu dla odbudowy kraju i podniesienia dobrobytu całego narodu.

Pomnik stanie na polach Grunwaldu

Przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Olsztynie ukonstytuował się tymczasowy komitet budowy pomnika na polach grunwaldzkich. Komitet rozpoczął już prace wstępne. Sprawą budowy pomnika na polach Grunwaldu Komitet zamierza zainteresować nie tylko całą Polskę, ale również Polonię zagraniczną i narody słowiańskie.

Centrala Powszechnych Domów Towarowych w Warszawie, ul. Grzybowska 2/4,

poszukuje wykwalifikowanych inżynierów, architektów i techników budowlanych. Podania i życiorysy należy składać w Sekretariacie Ogólnym w/w przedsiębiorstwa.

104 - K.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja P. M. S. ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę niżej wymienionych asortymentów odzieży ochronnej:

1. Fartuchy brezentowe dla kobiet	—	1.024 sztuk
2. Chustki perkalowe na głowę	—	2.642 sztuk
3. Ubrania impregnowane	—	255 sztuk
4. Rękawice skórzane lub wełniane	—	700 par
5. Rękawice trykotowe	—	1.536 par
6. Fartuchy gumowe	—	1.178 sztuk
7. Rękawice gumowe	—	1.066 par
8. Kożuchy	—	300 sztuk
9. Buty filcowe	—	800 par
10. Płaszcze nieprzemakalne z kapturami	—	1.197 sztuk

Wszelkie informacje otrzymać można w godzinach 10 — 13 w Biurze Zaopatrzenia DPMS. Warszawa, ul. Leszno Nr 1, pokój 212.

Oferty na całość lub pewien asortyment odzieży ochronnej, w zalakowanych kopertach, bez znaków firmowych należy składać w Kancelarii Głównej DPMS. do godz. 13 dnia 23.I.1948 r. Przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 13.30.

Do oferty należy dołączyć kwit wadialny na kwotę zł 20.000.—.

Oferta obowiązuje w ciągu 30 dni od dnia otwarcia.

Dyrekcja PMS. zastrzega sobie wybór oferentów, unieważnienie przetargu i podział zamówienia na kilku dostawców.

106 - K.

Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego w Warszawie zatrudni w Wydziale Pracy i Płacy 2 inżynierów lub techników.

Pożądana znajomość prac chronometrażowych.

Zgłoszenia należy kierować: Wydział Personalny Centralnego Zarządu Przemysłu Drzewnego w Warszawie, Al. Niepodległości 188.

105 - K

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Urząd Wojewódzki Warszawski — Wydział Odbudowy — w Pruszkowie ogłasza przetarg nieograniczony na roboty stolarskie w nowobudującym się Gmachu Skarbowym przy ul. Aleja Jachowicza w Płocku.

Bliższe informacje, rysunki do wglądu oraz podkładki do składania ofert, za zwrotem kosztów druku, można otrzymać w Izbie Skarbowej Mazowieckiej w Płocku, plac Narutowicza 4 m pokój 109, w godzinach urzędowych.

Oferty w zalakowanych kopertach bez firmy i znaku z napisem „Oferta na roboty stolarskie w Gmachu Skarbowym" należy składać do skrzynki ofertowej w Izbie Skarbowej Mazowieckiej w Płocku, pokój Nr 109 do godz. 11, dnia 30 stycznia 1948 r.

Do oferty należy dołączyć: wadium w wysokości 2 proc. sumy ofertowej w formie kwitu Kasy Urzędu Skarbowego w Płocku o dokonanej wpłacie na depozyt Wojewody Warszawskiego lub w innej formie przewidzianej w zarządzie Ministerstwa Skarbu z dnia 25.XI1947 r. „Monitor Polski" z dnia 22 grudnia 1947 r. Nr 152, poz. 903.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 stycznia 1948 r. o godz. 11 w Izbie Skarbowej Mazowieckiej w Płocku, pokój nr 104.

Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego zastrzega sobie prawo:

1) Unieważnienie przetargu bez podania powodów,

2) Dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość kwoty ofertowej, bez podania przyczyn i jakiegokolwiek odszkodowania,

3) Oddania robót częściowo.

101-K

Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Konserwowego

poszukuje

buchalterów oraz buchalterów - bilansistów na stanowiska inspektorów finansowych.

Oferty wraz ze szczegółowym życiorysem oraz świadectwami nadsyłać należy pod adresem: Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Konserwowego, Wydział Personalny, Warszawa, ul. Bartoszewicza 7.

95-K

PZF „Odeon" ogłasza przetarg na dostarczanie i montaż izolacji i urządzeń akustycznych oraz roboty wykończeniowe w studio nagrań płytowych.

Podkładki i składanie ofert: Warszawa, ul. Płocka 13.

Otwarcie ofert: dnia 22 stycznia 1948 r., godz. 10. P.Z.F. „Odeon" zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta i unieważnienia przetargu.

100-K.

ZAKŁADY CHEMICZNE „PERSIL" p. z. p. w Bydgoszczy, ul. Kraszewskiego 20.

ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie różnych remontów murarskich na terenie fabryki.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem: „oferta na remonty murarskie" należy składać do dnia 27.I.1948 r., godz. 11, otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 11.15.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy oraz unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Ślepe kosztorysy oraz wszelkie informacje otrzymać można w Biurze Zakładów.

Bydgoszcz, dnia 7 stycznia 1948 r.

102 - K.

CENTRALA ZBYTU

PRZEMYSŁU PAPIEROWEGO

ODDZIAŁ W WARSZAWIE

ZAWIADAMIA INSTYTUCJE PAŃSTWOWE I SAMORZĄDOWE, ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE, KUPIECTWO SPÓŁDZIELCZE I PRYWATNE

ŻE PRZYSTĄPIŁA DO SPRZEDAŻY

DALSZYCH PARTII PRZETWORÓW PAPIEROWYCH, MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH I BIUROWYCH.

WSZELKICH INFORMACJI UDZIELI C. Z. P. P. ODDZIAŁ W WARSZAWIE, ul. GEN. SIKORSKIEGO 31.

15-Kr

Z dniem 1 stycznia 1948 r.

BIURA CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU METALOWEGO

zostały przeniesione na ul. Przemysłową 26, tel. 8-61-26

81-K

KSIĘGI BUCHALTERYJNE, KARTOTEKI, KALENDARZE,

PRZYBORY BIUROWE I KREŚLARSKIE

DOSTARCZA

A. OLSZEWSKI Sp. Z O. O.

WARSZAWA, UL. SIKORSKIEGO 13 (róg Kruczej)

99 - K.

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

ARYTMOMETRY, maszyny do pisania, liczenia. Kupno — sprzedaż. Mechaniczne warsztaty, naprawy. Jan Jaworski, Warszawa, Chmielna 26, tel. 88-330. 37

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 11

ARYTMOMETRY—MASZYNY DO LICZENIA I PISANIA naprawia oraz kupuje nawet zepsute — połamane mechanik GRZECHOCINSKI Warszawa — Złota 46.

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM ulgową legitymację tramwajową na nazwisko Kowalczyk Kazimierz. 39

REDAKCJA: Smolna 12. Telefony: red. nacz. 8-82-29; zast. nacz. red. 8-82-28; sekretariat 8-66-45; kierownicy działów 8-82-25; dział miejski 8-82-72. SEKRETARIAT REDAKCJI przyjmuje od godz. 10 do 1 pp
ADMINISTRACJA, Smolna 12, tel. 8-29-84. KOLPORTAŻ WARSZAWSKI, Smolna 12, tel. 87-180, BIURO OGŁOSZEŃ, Smolna 12, tel. 8-50-23. B-6811

Między morzem a lądem...

Życie na naszej planecie zrodziło się w morzu. Przed milionami lat pojawiły się w ciepłej wodzie u brzegów mórz pierwsze rośliny i zwierzęta. W toku rozwoju i doskonalenia się, zapełniły one wszystkie morza i oceany. Od powierzchni, aż do wielkich głębin żyją obecnie najrozmaitsze organizmy. W nieustannej walce o byt część mieszkańców morza wyszła na brzegi. Stopniowo przystosowały się one do warunków lądowych, zmieniając swój wygląd zewnętrzny i swoją budowę wewnętrzną. W ciągu długiego okresu rozwinęły się u nich nowe organa, które odpowiadają ich życiu na lądzie.

Najjaskrawszą różnicą pomiędzy mieszkańcami wody i lądu jest sposób ich oddychania. Pierwsze oddychają tlenem rozpuszczonym w wodzie, drugie — tlenem pobieranym z powietrza.

Stopniowo zapełnił się więc także i ląd, a w walce o byt rozpoczął się odwrotny proces: mieszkańcy lądu poczęli coraz częściej zapuszczać się w morze. Polując na ryby, robaki, mięczaki i inne stworzenia wodne, liczne zwierzęta lądowe stały się prawdziwymi mieszkańcami, początkowo brzegów, a potem także i dalekich przestrzeni morskich. W procesie ewolucji rozwinęły się u nich w ciągu milionów lat rozmaite organa, ułatwiające im życie w wodzie. Jeśli spojrzymy na ciało wieloryba, to trudno zorientować się, że to nie ryba, ale ssak — tak dalece ryby kształt ma jego ciało.

Ciało wieloryba jest wydłużone. Głowa stanowi jedną całość z tułowiem. Zamiast nóg posiada on płetwy, podobne do rybich. Zamiast długiego, włochatego ogona — prawdziwy ogon ryby. Wieloryb pływa w morzu podobnie jak ryba, przy pomocy ogona. Doskonale opływowy kształt ciała pozwala mu na szybkie poruszanie się w wodzie. Ale jeśli rozetniemy grubą skórę wieloryba, zdejmiemy z niego prawie metrowy pokład tłuszczu i poprzez mięso dobierzemy się do wewnętrznych organów i do szkieletu, ujrzymy przed sobą prawdziwe zwierzę lądowe. Ogromne płuca zbudowane są tak samo jak u jego lądowych braci i mogą oddychać tylko powietrzem. Krew wieloryba jest ciepła. Tak samo jak lądowe ssaki, wieloryby nie składają ikry, ale rodzą żywe młode i w pierwszym okresie karmią je mlekiem. W ten sposób wieloryb zachował zasadnicze organa zwierzęcia lądowego.

W odróżnieniu od zwierząt, które z dawien dawna żyją w morzu, ssaki morskie nazywa się zwierzętami wtórnowodnymi. Najbardziej znane spośród nich są foki, morsy, delfiny i wieloryby. Jeśli przyjrzymy się budowie ciała i sposobowi życia tych rozmaitych zwierząt, to jasna stanie się dla nas droga ich ewolucji od życia lądowego do morskiego.

Na dalekich wyspach Morza Beringa żyją koty morskie. Są to duże zwierzęta długości mniej więcej jednego metra, o pięknym i cennym futrze. Koty morskie żyją zarówno w morzu, jak i na brzegu. W morzu szukają one pożywienia, a na brzegu odpoczywają i wychowują potomstwo. Po ziemi poruszają się one dość zwinnie, i choć nogi ich przekształciły się w płetwy, służące im za wiosła przy pływaniu, potrafią stosunkowo łatwo i szybko pełzać.

Na drodze przystosowania się do życia wodnego znacznie dalej od kotów morskich zaszły foki, które żyją we wszystkich morzach północnych, a nawet w niektórych wielkich jeziorach, jak Bajkał, Ładoga i Onega. Tylko przednie płetwy fok nadają się do „chodzenia", tylne zupełnie odgięły się do tyłu i służą tylko do pływania. Na lądzie poruszają się foki przy pomocy przednich płetw, wlokąc po ziemi tylną część ciała. Prawie całe życie spędzają one w wodzie, wychodząc na ląd jedynie dla wychowania potomstwa. Do tego celu wybierają foki daleko od lądu położone wyspy albo pływające kry.

Nowonarodzona foka nie posiada grubego, podskórnego pokładu tłuszczu, który by ją chronił od zimna i zmniejszał jej ciężar przy pływaniu. Przez trzy tygodnie karmi się młoda foka mlekiem. Mleko foki jest dziesięć razy pożywniejsze niż mleko krowie: zawiera około 40 proc. tłuszczu. Przy takim pożywieniu foka szybko gromadzi dostateczny zapas tłuszczu i może przejść do życia w wodzie. Całe jej ciało jest doskonale przystosowane do życia wodnego. Jako świetny pływak, z łatwością unika ona prześladowców. Doskonale nurkując, ugania się za rakami, rybami i innymi stworzeniami morskimi, służącymi jej za pokarm. Objętość płuc foki jest stosunkowo większa od płuc ludzkich, a krew jej pochłania przy wdechu dwukrotnie więcej tlenu niż to ma miejsce u człowieka. Dlatego też foka może dość długo przebywać pod wodą — 15 do 20 minut.

Podczas, gdy foki mogą jeszcze wychodzić na lód lub na brzeg, wieloryby należą do takich ssaków morskich, które zatraciły już wszelki związek ze stałym lądem i zarazem wszelkie podobieństwo do mieszkańców ziemi. Zwierzęta te nie mogą już zupełnie wychodzić na ląd. Olbrzym taki nie mógłby nawet żyć na ziemi. Załamałby się pod własnym ciężarem. W morzu woda podtrzymuje go ze wszystkich stron i, wedle prawa Archimedesa, traci on na wadze tyle, ile waży wyparta przezeń woda. Daje to wielorybowi możność swobodnego pływania z szybkością 25 do 30 kilometrów na godzinę.

Wieloryby zanurzają się na znaczne głębokości, nieraz ponad 500 metrów. Mają one potężne płuca i podobnie jak u fok, krew ich pochłania dużo więcej tlenu niż krew człowieka. Wszystko to daje wielorybowi możność długiego przebywania pod wodą — około godziny.

Dla przepompowania ogromnej ilości krwi potrzebne jest wielkie serce; u dużych wielorybów waży ono około pół tony.

Młode wieloryby rodzą się w morzu. Rodzą się one już całkowicie ukształtowane i zdolne do pływania. U wielkich odmian wielorybów, noworodki osiągają długość pięciu do sześciu metrów. W toku procesu ewolucji wytworzyły się również odpowiednie urządzenia dla karmienia mlekiem w wodzie. Mleko gromadzi się u samic w specjalnych wgłębieniach. Gdy tylko mały wieloryb przytyka pysk do wymienia, matka wytryskuje mu od razu całą porcję mleka. Wieloryby szybko rosną. Dorastają w ciągu dwóch do trzech lat.

Taka była ewolucja byłych mieszkańców lądu, które znalazły w morzu ochronę przed wrogami i pożywienie, a z czasem stały się prawdziwymi zwierzętami wodnymi.

Druki zabytkowe polskie w ZSRR

Gabinet Słowianoznawstwa, stworzony niedawno przy Bibliotece Akademii Nauk ZSRR stał się głównym ośrodkiem naukowym slawistów radzieckich. Gabinet posiada 50.000 książek polskich, bułgarskich, czeskich, chorwackich, serbskich i inn. Prowadzone są w nim prace bibliograficzne, dotyczące literatur słowiańskich. Wśród licznych zbiorów słowiańskich dokumentów historycznych, Gabinet posiada kolekcję polskich akt miejskich i wiejskich XIII, XIV i XV w. Obecnie Gabinet Słowianoznawstwa przygotowuje wystawę literatury naukowej, traktującej o zagadnieniach słowiańskich, która otwarta zostanie w tym r. podczas Międzynarodowego Kongresu Slawistów w Moskwie.

LISTA OSÓB

obywateli polskich zmarłych podczas wojny na obszarze W. Brytanii oraz członków byłych Polskich Sił Zbrojnych, zmarłych poza W. Brytanią, którzy zostawili spadki na terenie W. Brytanii.

145.	Samulski Zygmunt	2.1.1913	Wacława Lipińska, Łódź, Marynarska 64	13244
146.	Siatkowski Władysław	8.1.1920	ojciec: Franciszek — Wrzeczko, gm. Łyszkowice, pow. Łowicz	13303
147.	Sokołowski Kazimierz	1906	żona: Maria, Gdynia — Chylonia, Sierakowiecka 4	13294
148.	Szewczyk Ryszard	31.3.1896	rodz.: Jan i Emilia, Radom, Lubelska 43	13282
149.	Twardowski Zdzisław	1.5.1918	ojciec, Leon, Warszawa, ul. Kolejowa 8	13202
150.	Horoch Jan	30.3.1918	Jadwiga Sibniewska, Maćkowo, pow. Przemyśl	13206
151.	Thiesler Kazimierz	14.10.1915 Jabłonki, p. Starogard	ojciec: Jan, Grudziądz, Groblowa 1	13240
152	Placek Ignacy	8.8.1818 Wierzbie, p. Wieluń	—	113144
153.	Ulasiuk Franciszek	2.6.1918	matka: Antonina, Krynica, Piłsudskiego 103	13252
154.	Urbanek Ryszard	22.4.1923	ojciec: Ludwik, Łaziska Górne, kol. Brada 53 p. Pszczyna	13258
155.	Burda Jerzy	17.4.1919	ojciec: Adolf, Ostrowiec Kielecki	13416
156.	Sadawa Stanisław	2.3.1911	matka: Katarzyna, Sadowa, Dobroszyce, pow. Radomsko	13231

Informacji w sprawach spadkowych udzielać będzie Konsulat Generalny RP w Londynie (Polish Consulat London 52/4, Queen Anne Strect), dokąd należy się zwracać z podaniem numeru akt sprawy.

Pierwsza eskadra rosyjskich żeglarzy powietrznych

„Pierwsi rosyjscy żeglarze powietrzni" — taką nazwę nosi jedna z sal w Moskiewskim Domu Lotnictwa. Ostatnio, jak donosi TASS — wystawiono tu nowe dokumenty i eksponaty, świadczące o tym, że w wielu dziedzinach żeglugi powietrznej rosyjscy uczeni i wynalazcy wyprzedzili znacznie naukę zachodnią.

Jak podają kroniki XVIII w. w roku 1731 jeden z włościan z okolic Riazania „wzniósł się w napełnionej dymem kuli, do szczytu drzew". Dopiero w 50 lat potem udało się to samo braciom Mongolfier we Francji. W sali tej jest również wystawiony projekt balonu, kierowanego przez pilota, opracowany w roku 1850 przez rosyjskiego uczonego Archangielskiego. Projekt ten został wykonany na dwa lata przed słynnym balonem Giffarda.

W roku 1874 Rosjanin Ławrientiew na skonstruowanym przez siebie balonie wzniósł się na wysokość ponad 6.000 metrów, ustanawiając w ten sposób pierwszy światowy rekord wysokości lotu.

Jednym z dalszych kroków w dziedzinie lotnictwa było założenie w roku 1880 Rosyjskiego Towarzystwa Żeglugi Powietrznej, które zaczęło wydawać czasopismo „Wozduchopławatiel". Dodać należy nawiasem, iż najstarsze pismo lotnicze Anglii „Flight" zostało założone dopiero w roku 1909. „Wozduchopławatiel" zamieszczał liczne projekty ulepszeń technicznych, opracowane przez rosyjskich uczonych. M. inn. pismo to opublikowało projekt oficera marynarki Kostowicza zastosowania motoru spalinowego do aerostatów. Projekt ten został zrealizowany w Rosji na 10 lat przed pracami hr. Zeppelina, który w opinii uczonych zachodnioeuropejskich uważany jest za wynalazcę sterowca. Pierwszy model sterowca konstrukcji Kostowicza znajduje się w Moskiewskim Domu Lotnictwa.

Zainteresowanie lotami balonowymi i sterowcowymi w Związku Radzieckim stale się wzmaga. W roku 1937 sterowiec radziecki „W-6" dokonał lotu trwającego 130 godzin 27 minut, bijąc tym samym rekord świata, ustalony przez Niemców na sterowcu typu „Zeppelin" o pojemności 3 razy większej od sterowca „W-6".

W roku 1944 sterowiec radziecki „Osoawiachim — 1" ustalił rekord lotu wysokościowego, osiągając wysokość 22.000 metrów. W okresie wojny wyzwoleńczej stosowano sterowce do przewożenia rannych, amunicji i żywności dla walczących żołnierzy. Obecnie sterowce znajdują w ZSRR duże zastosowanie w pracach naukowych, jak badanie promieni kosmicznych, badanie górnych warstw atmosfery itp.

GŁOS SPORTOWY

Gen. sekr. Komitetu Fizkultury Jugosławii w Polsce

Polska weźmie udział w Igrzyskach Bałkańskich

W poniedziałek, samolotem z Belgradu przybył do Warszawy generalny sekretarz komitetu Fiskultury Jugosławii Miroslav Kreacic. Pierwszy ten oficjalny przedstawiciel sportu jugosłowiańskiego będzie gościem Państwowego Urzędu WF i PW.

Tego miłego dla Polski gościa na lotnisku przywitali: przedstawiciel Ambasady Jugosławii, z ramienia P.U. WF i PW — mjr. Better oraz w imieniu prasy — red. Dall.

Celem wizyty sekretarza Kreacica — niezależnie od pragnienia zapoznania się ze strukturą i organizacją sportu polskiego oraz zwiedzenia ciekawszych obiektów — jest szczegółowe omówienie i uzgodnienie udziału Polski w Igrzyskach Bałkańskich, w których Polska ma wziąć udział.

Czwarty występ - i czwarte zwycięstwo

Praga — Śląsk 106:47 pkt. w pływaniu

Czechosłowacka reprezentacja pływacka zakończyła swe tournee po Polsce meczem w Bytomiu z reprezentacją Śląska. Czwarty występ doskonałych pływaków CSR przyniósł im jeszcze jedno, zdecydowane zwycięstwo. We wszystkich konkurencjach zajmowaliśmy dwa ostatnie miejsca. Reprezentacja czeska, występująca tym razem jako Praga, pokonała reprezentację Śląska w stosunku **106:47 pkt.**

W meczu piłki wodnej goście rozgromili Śląsk **14:0 (8:0).**

Wyniki techniczne meczu:

100 m. st. klas.: 1) Linhart J. (P.) — 1:13.4, 2) Linhart Vl. (P.) — 1:15.8, 3) Szołtysek (Śl.) — 1:20,6, 4) Langer (Śl.);

100 m. st. dow.: 1) Bubnik (P.) — 1:02,3, 2) Marik (P.) — 1:04, 3) Ramola (Śl.) — 1:05,3, 4) Fudała (Śl.) — 1:07,6;

100 m. st. grzb.: 1) Kovar (P.) — 1:13,4, 2) Kocourek (P.) — 1:16,2, 3) Was (Śl.) — 1:17,7, 4) Langer (Śl.);

200 m. st. dow.: 1) Bartusek (P.) — 2:30,6, 2) Bubnik (Pr.) — 2:30,9, 3) Kaluża (Śl.) — 2:33.2, 4) Zimny (Śl.) — 2:43,3;

3 × 100 m. st. zmien.: 1) Praga II — 3:42,3, 2) Śląsk I — 3:43,9, 3) Praga I — 3:47,5, 4) Śląsk II — 3:52.1;

Kobiety

100 m. st. dow.: 1) Kubisowa (P) — 1:20,8, 2) Becvarovska (P) — 1:23.8, 3) Niedzielówna (Śl.) — 1:23,9, 4) Liszkówna (Śl.) — 1:24.1;

100 m. st. klas.: 1) Prasilova (P) — 1:29.3 2) Kozova (P) — 1:32,6, 3) Kaletowa (Śl.) — 1:37,5, 4)Bemówna;

100 m. st. grzb.: 1) Grosskopfova (P) — 1:30, 2) Pistelakova (P) — 1:32,8, 3) Szymikówna (Śl.) — 1:35.6, 4) Kaletowa (Śl.)— 1:36,5;

400 m. st. dow.: 1) Becvarovska (P) — 6:39,5, 2) Mukova (P) — 6:41.4, 3) Liszkówna (Śl.) — 6:42.5, 4) Bemówna (Śl.) 6:48.7

Na oczekiwano lepszych wyników od zawodników i zawodniczek śląskich. Widzów spotkał przykry zawód.

89 godzin 42 minuty w wodzie

Najwytrwalsi pływacy na świecie

„Rekordomania" ma w świecie sportowym różne objawy. Jedni sportowcy chcą jak najszybciej i jak najkrócej. Inni chcą jak najdłużej i jak najwięcej... Tak jest np. z pływakami.

Przebywać „X" godzin w wodzie, w dodatku zimnej i bieżącej — nie należy do przyjemności. Jednak rekord jest rekordem. I tutaj również należy spróbować szczęścia.

Najbardziej chyba wytrwałym pływakiem na świecie jest Argentyńczyk Pedro A. Candisti. Ambicją jego jest przepłynięcie dystansu 205 mil ang. na rzece Rio de la Platta z Rosario do Buenos Aires. Candisti już 15 razy ponawiał swą próbę, która ani razu mu się nie udała. W 1943 r. wytrwały pływak wytrzymał w wodzie 74 i pół godzin, ale do Buenos Aires nie dopłynął.

Rekordowym wyczynem tego pływaka jest przepłynięcie w 1935 r. 281 mil ang. z Santa Fé do Zarate (Argentyna). Wówczas przebywał on w wodzie 84 godzin.

Rekord światowy w przebywaniu w wodzie i przepłynięciu największego dystansu posiada Amerykanin John V. Sigmund z St. Louis, który w 1940 r. przepłynął na Missisippi 292 mil ang. (467.2 km.) w czasie 89 godzin 42 min.(!).

Kobiecy rekord światowy w długodystansowym pływaniu należy do Amerykanki Huddlerton, która w 1931 r. przebywała w wodzie 86 godzin 16 minut.

Taki pływak, czy pływaczka długodystansowa nie przedstawia zbyt apetycznego widoku. Całe ciało jest posmarowane grubą warstwą tłuszczu, mającą chronić przed zimnem i skutkami długiego przebywania w wodzie.

Czego jednak nie robi się dla rekordu — i w dodatku w Ameryce....

W skrócie

Sidney Woodersson, najlepszy angielski długodystansowiec, mistrz Europy w 1946 r. w Oslo w biegu na 5.000 m., definitywnie oświadczył, że nie będzie brać udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Londynie. Woodersson był wielką „nadzieją" Anglii na Olimpiadę.

Rzym — Pardubice (CSR), międzymiastowy mecz pięściarski, zakończył się zwycięstwem Rzymu w stosunku 10:6. Sensacją meczu była porażka Czechosłowaka Livanskyego w w. ciężkiej przez k. o. już w I-ej rundzie.

Barbara Ann Scott (Kanada), mistrzyni świata w jeździe figurowej na lodzie przybyła już do Pragi, gdzie weźmie udział w mistrzostwach Europy. Kanadyjka przyleciała samolotem w towarzystwie matki i trenera Balbreitha. Równocześnie przybył mistrz USA i wicemistrz świata — Richard Button, również ze swą matką i trenerem Kutzim.

Mistrz świata w jeździe figurowej na lodzie Szwajcar Hans Gerschwiller również przyleciał już samolotem do Pragi. Tak więc mistrzostwa Europy będą właściwie nieoficjalnymi mistrzostwami świata.

WALENTYN KATAJEW

Opowieść noworoczna

2)

Zamienili pomiędzy sobą kilka słów i rozeszli się. Jeden skręcił za róg ulicy, a drugi szedł prosto na mnie. Słyszałem już stuk jego butów i czułem zapach tranu. Sylwetka jego przesłaniała kolejno, jeden po drugim bielone pnie akacji. Zapewne i on także mnie dostrzegł. Spotkanie było nieuniknione. Przejście na drugą stronę ulicy nie zdałoby się na nic. I tak zatrzymałby mnie. A ja nie miałem żadnej broni. Ach, gdybym był miał choćby zwykły nóż sprężynowy! Jeszcze chwila, a podejdzie do mnie, oświetli latarką i zażąda przepustki nocnej. W tym momencie zrobiłem jedyną rzecz, jaką mogłem uczynić. Nie zmieniając kroku i gwiżdżąc w dalszym ciągu, zakręciłem i podszedłem do pierwszej z brzegu bramy.

Spróbowałem ją otworzyć, ale była zamknięta. Wówczas chwyciłem za gruby drut dzwonka i kilkakrotnie pociągnąłem zań. Drut zazgrzytał, wprawiając w ruch dzwonek gdzieś w głębi podwórza i za kilka sekund dzwonek rozkołysał się i zadzwonił. Nigdy nie zapomnę przenikliwego, nierównego dźwięku tego miedzianego dzwonka. W martwej ciszy martwego miasta wydał mi się on głośny, jak dzwon alarmowy. Raz jeszcze niecierpliwie szarpnąłem za drut i w tej chwili ktoś oświetlił mnie latarką.

— Dowód osobisty — cicho powiedział zachrypnięty głos.

Nie widziałem człowieka. Widziałem tylko światło latarki, rażące mnie w twarz i czułem zapach tranu. Teraz pozostało mi tylko jedno wyjście. Zebrałem wszystkie siły, odwinąłem się i na ślepo uderzyłem pięścią w ciemność. Na szczęście nie chybiłem. Byłem tak rozgorączkowany, że nie poczułem najmniejszego bólu, choć pięść moja z całej siły uderzyła w jego wystającą kość policzkową. W ciemności chwyciłem go za plecy, znalazłem jego gardło i przezwyciężając ból zranionej lewej ręki, obiema rękami zadusiłem go.

Dzwonek w głębi podwórza nie przestał się jeszcze kołysać i cicho pobrzękiwał. Wziąłem trupa od tyłu za ręce powlokłem go ku schodom, wiodącym do piwnicy i zepchnąłem w dół. Trzeba było się spieszyć.

Znów zadzwoniłem niecierpliwie. Tym razem rozległy się w głębi podwórza ciężkie, wlokące się kroki. Poczułem coś pod nogami. Była to widocznie „jego" czapka. Podniosłem czapkę i rzuciłem ją w ślad za nim do piwnicy. I od niej także pachniało tranem. Omal nie zemdliło mnie. W tej chwili otwarła się brama. Z tym samym nieopuszczającym mnie ani na mgnienie oka uczuciem człowieka, dla którego nie ma i nie może być żadnych przeszkód, przeszedłem głośno, gwiżdżąc, obok stróża i skierowałem się na podwórze.

Nie wiem nawet czy to był stróż czy stróżka. Nie zatrzymując się, przeszedłem jak cień obok małej, przygarbionej i jakoś po starczemu pochrząkującej figury, otulonej w kożuch i podzwaniającej wiązką wielkich kluczy. Usłyszałem za sobą ciężki kaszel i jakieś bolesne, głębokie westchnienie tak, że aż serce moje podskoczyło w piersi z litości dla tego nieznanego mi człowieka, któremu nawet nie zdążyłem się przyjrzeć. Wydało mi się jednak, że cały smutek rozdartego i pozbawionego duszy miasta wyraził się w tym ciężkim skrzypiącym kaszlu i westchnieniu.

Nie zastanawiając się zupełnie nad tym co czynię, przeszedłem sprężystym krokiem przez całe podwórze, obszedłem zlodowaciałą fontannę z kamienną piramidą po środku i z żelazną czaplą na tej piramidzie. W głębi podwórza wznosił się masyw czteropiętrowego domu. Przy słabym, drgającym świetle gwiazd, wydał mi się ten dom, ze swymi ślepymi, czarnymi oknami martwym, groźnym, a zarazem, nie wiadomo dlaczego, dziwnie znajomym, choć mógłbym przysiąc, że nigdy tu nie byłem.

Jedyne drzwi prowadziły do domu. Były otwarte. Po trzech śliskich, zamarzniętych schodkach wstąpiłem na klatkę schodową. Wchodząc słyszałem, jak stróż, dzwoniąc kluczami, zamykał bramę.

W klatce schodowej było zupełnie ciemno. Wyciągnąłem przed siebie rękę i namacałem klamkę jakichś drzwi. Powiodłem dłonią po wyskubanej dykcie i natknąłem się na skrzynkę pocztową. Nie zdając sobie sprawy z tego co czynię, zastukałem pięścią do drzwi. Stukałem nie bardzo delikatnie, ale też i nie mocno. Pukałem tak, jak pukają znajomi. Drzwi otworzyły się natychmiast. Można było sądzić, że czekają na mnie.

— Proszę — rozległ się z ciemności kobiecy głos. Niech pan wybaczy, że tak ciemno u nas, znów nie ma prądu. Proszę wejść. Niech pan uważa, aby się nie uderzyć.

Zamknęła drzwi na klucz i na zasuwę, wzięła mnie za rękaw i poprowadziła przez ciemny korytarz, silnie pachnący dezynfekcją. W głębi słabo jaśniały nawpół otwarte drzwi..

— Byłam przekonana, że pan już nie przyjdzie. Nie wiedziałam, że ma pan nocną przepustkę. Mimo wszystko czekałam — mówiła szeptem kobieta. — Ona dopiero co zasnęła. Przez cały dzień strasznie rzucała się. Myślałam, że zwariuję. Kładłam jej lód na głowę. Dobrze zrobiłam?

Weszliśmy do malutkiego, bardzo zimnego pokoju, który wydał mi się czarnym od dymu. Na odrapanym stole bez obrusa, na talerzyku z olejem palił się knot skręcony z waty. Mały języczek płomienia chwiał się nad osmolonym brzegiem talerzyka, rzucając na ściany ogromne cienie krzeseł. Ściany iskrzyły się, jak gdyby posypane były solą. Zrozumiałem, że to zmarznięta wilgoć.

Kobieta wzięła talerzyk z ogniem i podniosła go nad łóżkiem. Cienie na ścianach poruszyły się, a ściany zaiskrzyły się jeszcze mocniej. Kobieta była w walonkach, w palcie i w chustce. Twarzy jej nie było prawie widać. Sądząc jednak po głosie, była to młoda kobieta.

Na łóżku, okryta górą futer, leżała na wznak dziewczynka lat trzynastu, z bardzo delikatną, bardzo przeźroczystą, a zarazem rozognioną twarzą, z popękanymi wargami, które wydawały się niemal zupełnie czarne, i z obróconymi w słup, niczego nie widzącymi, jasnymi oczami. Na głowie jej leżał obsunięty na bok pęcherz z lodem. Jęczała i mówiła w malignie, marszcząc z wyrazem zmęczenia brwi i dziko spozierając na boki. Kobieta poprawiła pęcherz z lodem na głowie dziewczynki i zwróciła ku mnie oczy pełne łez.

— Widzi pan — rzekła szeptem i nagle po raz pierwszy dostrzegła mnie.

Oczy jej rozszerzyły się. Krzyknęła. Ręka trzymająca lampkę zadrżała.

Kim pan jest — zawołała z przerażeniem. — Czego tu szukacie?

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna B-43034